

# ŚPIEW KOŚCIELNY

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY MÓDZYGE KOŚCIELNEJ.

## Organy w kościele katedralnym wrocławskim.

*Dokończenie.*

### Organki małe.

**O**prócz wielkich organów były w katedrze wrocł. i mniejsze, pozytywem zwane. O jednych takich wspomnieliśmy. Pochodziły one z kaplicy biskupa Stanisława Sarnowskiego, r. 1682, wprowadzone na chór wielki, czas pewien zastępowały organy główne; wreszcie r. 1782 dane kościołowi w Straszewie.—Mieli i kks. wikaryusze jakiś pozytyw, na reparacyę którego w r. 1750 kapituła pożyczyla im 50 tynfów. Był on zapewne przenoszony, bez stałego pomieszczenia. W r. 1773 na nowo go wyrestaurowano, pod dozorem organisty Morkowskiego, i z kaplicy Ś. Kazimierza przenieść cheiano na chór wielki: jaki koniec jego nie wiadomo. Istniał jeszcze r. 1882, bo wtedy d. 23 Sierpnia, na pytanie kan. Ign. Mirosławskiego, z kądby organek ten pochodził, odpowiedzieli wikaryusze, że jest fundacyi kan. Aleksandra Magnuskiego († 1689), dany im ad cantandas missas votivas de s. Cruce. Jednak akta tychże wikaryuszów z r. 1727 świadczą, że go dostali od ks. Walent. Tomaszewskiego, który wtedy został wikaryuszem katedry: świadectwo to, jako współczesne, przyjąć należy za pewniejsze, bo prawdopodobnie jednocześnie nigdy dwóch organów w posiadaniu wikaryuszów nie było.

Imny organek, dotąd istniejący, w r. 1757 zbudował Gotlieb Fryderyk Duschard. Nazwisko organmistrza francuskie, imiona niemieckie, z kąd wnosić można, że pochodził on z hugonotów, których wielu za Ludwika XIV opuściło Francję i przenieśli się w różne strony Niemiec, mianowicie do Brandeburgii, wielu też osiadło w Berlinie, przyczyniając się znacznie do jego wzrostu i sławy. Kapituła kupiła organek ten r. 1763 dla nauki chłopców szkoły katedralnej, używanych do śpiewu i gry organowej w kościele. Budowa jego w kształcie skrzyni dębowej, pięknie fornirowanej, której długość

wynosi zaledwie 1 metr i 60 centim., wysokość zaś i szerokość mają po 80 centim. Miechy w pobliżu urządzone, dostarczają wiatu przez rurę drewnianą, za pośrednictwem której z organkiem się łączą. Piszczalki głosów mocniejszych są z drzewa i te pozałamywane aby w skrzyni ukryć się mogły; głosy zaś wyższe są metalowe, z mosiądzu. Posiada on ośm głosów fletowych, jako to: 1) Flet maior, (Gamba 8 stóp, 2) Flet 4 stopowy, 3) Quinta 1½ stopy, 4) Octava 1 stopa, 5) Salicionet 4 stóp, 6) Principal 2 st., D. 7) Spitz Flet 2 stopy, D. 8) Trompet 4 stopy. Kapituła zrazu zamyslała organek ten pomieścić na wielkim chórze, lecz potem postanowiła zbudować chórek mały nad bocznuem wejściem do kościoła, od strony północnej, czyli od ulicy Tumskiej. W tym celu z izby nad bocznią kruchtą będącej, r. 1763 wybito do kościoła otwór w ścianie i z niego wysunięto chórek, czyli drewnianą półokrągłą wystawkę, którą przy restauracyi r. 1891 zniesiono, zastępując balustradą drewnianą. Chórek ten jest naprzeciwko kaplicy Najśw. Sakramentu, w której co czwartek uroczyste śpiewaną bywa wotywa *Cibavit*. Tam umieszczono wspomniany organek i dotąd tamże zostaje. Służył on niegdyś do pomocy przy śpiewaniu na wotywach czwartkowych, za słaby jest bowiem aby mógł w wielkim kościele inną spełniać posługę. Najwięcej jednak używano go do nauki młodych muzyków szkoły katedralnej, których gdy zabrakło, poszedł w zaniebanie i opuszczenie. W skutek tego zawsze prawie pozostał w ruinie, większej lub mniejszej. W r. 1785 reparaował go Karol Giernowski, któremu za robotę dano 20 dukatów węgierskich i 2 beczki piwa, a odsyłając go do domu 22 grudnia t. r., obliczono kosztą podróży na zł. 30; zapewne więc mieszkał dość daleko od Włocławka. Znowu r. 1805 miano organek Duscharda reparaować, lecz bodaj tego wtedy nie dopełniono, aż dopiero pod koniec r. 1832 naprawił go Wilhelm Bredow, za co wziął zł. 241: musiała przeto być znaczna organku tego ruina. Następnie w r. 1862 organista ówczesny Józef Surzyński przedstawił kapitule potrzebę wyreparowania go znowu, lecz do tego nie przyszło, bo msze Cibawitowe orkiestra odgrywała na chórze wielkim, a jeśli kiedy zeszła się dla nich na chór mniejszy, używała tam basów. Organek mały, bezczynnie stojący, w r. 1880 wyrestaurował Hugo Biernacki, kosztem kan. St. Ch. Odtąd używała go muzyka, a gdy jej miejsce zajął chór wokalny pod kierunkiem ks. Leona Moczyńskiego, od d. 14 Października 1886 r. organek służył klerykom przy śpiewaniu na wotywach Cibawitowych aż do d. 14 kwietnia 1891 r., t. j. do czasu zamknięcia kościoła dla restauracyi. Ponieważ chórek mały miał być przerobiony, zatem organek ten wyniesiono do jednej z kaplic, gdzie przenosinami nadpsuty, a potem mocno zakurzony, zostawał tam do ukończenia robót w kościele. Przeniesiony następnie na dawno swoje miejsce, wyreparowany był przez

organmistrza Jana Spiegła: odtąd jednak ani razu na nim nie grało i dziś niezdatny do użycia, gdyż porozklejały się klawisze od wilgoci; powstałej ze świeżo otynkowanych murów kościoła.

*Kościółek Św. Witalisa*, do katedry należący, r. 1720 dla Seminarium oddany, początkowo nie miał organu: tam uczniowie szkoły katedralnej z nauczycielem lub kantorem odśpiewywali na mszach funduszowych, dawniej w każdy piątek tu odprawianych, za co w r. 1590 i następnych od kapituły pobierali rocznie zł. 4. kantor zaś zł. 2 gr. 24. W późniejszych jednak czasach i tu był pozytyw, który d. 22 czerwca 1791 r. wypożyczono do kościoła OO. Reformatorów, dopóki ei nie zdobyli się na organ własny. Od r. 1852 znajdował się na chórze tego kościółka mały pozytyw przenośny, postawiony tam przez ks. Józefa Orzechowskiego, misjonarza, profesora seminarium, który gdy uległ zniszczeniu, w r. 1880 postawiono organek o czterech głosach, za rs. 200, roboty Hugona Bierneckiego.

Na chórze *kościółka parafialnego Ś. Jana Chrz.* w Włocławku czytamy, że r. 1582 był tylko pozytyw. Obecnie istniejące organy o 12 głosach zbudował Józef Szymański w r. 1882, staraniem proboszcza parafialnego Jana Śliwińskiego, za które zapłacono rs. 450. <sup>1</sup>

Kończąc niniejszy opis, nie możemy pominąć tego, że kapituła włocł. będąc kolatorem kościoła w Gąbinie, r. 1542 reparaowała tam organ, wiekiem i użyciem już zniszczony. Za robotę organmistrzowi (*organario factori*) dała zł. 12, a organiście pensyi zł. 10. Organów gruntownie wtedy był odrestaurowany, o czem te słowa zapisało: instrumentum organorum de novo totum reffectum est, quod erat in toto destructum.

Za to w Raciążku, dobrach biskupów włocławskich, dopiero r. 1657, proboszcz miejscowy ks. Marcin Pankowicz testamentem oddał pozytyw własny i zapisał mały fundusz na organistę, bo dotąd był tam tylko kantor (*L. 124 f. 43, akta kap.*). We wsi Lubaniu, dobrach kapituły na Kujawach, jeszcze r. 1714 nie było organu, tylko kantor odśpiewywał z Gradału. Tego to kantora uwięziono wtedy, pod zarzutem jakoby skradł hostyę Przenajświętszą w uroczystość Bożego Ciała. Dnia 16 Sierpnia t. r. do zbadania sprawy kapituła wysłała kanoników Umińskiego i Guttetera. Ci wróciwszy nazajutrz oświadczyli, że uwięziony zaprzecza mocno, aby się miał dopuścić podobnego występku; mówi tylko, że zostawiwszy klucze od kościoła w swej izbie, sam za domem w południe spać się położył i nie wie co się w kościele stało. Delegaci niefortunnie oddali kantora i kilka bab starych, o gusła i czartostwa podejrzanych, pod inkwizycyę władzy świeckiej; rezultat sprawy nieznan. Wkrótce potem ks. Tomasz Modliński pieban w Lubaniu sprawił tam organy

r. 1719, a gdy fundacyi na organistę nie było, kapituła z gruntów swoich kazała odmierzyć per quatuor sulcos in quolibet campo, i te wiecznymi czasami, wolne od wszelkich podatków, ciężarów i robocizn dla dworu, oddała dla organisty.

*As. S. C/*



## JESZCZE O PIĘŚNI „BOGA RODZICA.”

Pieśń „Boga Rodzica“ stanowi najdawniejszy i najslawniejszy zabytek mowy, literatury i muzyki polskiej z końca X wieku. Autorem tej dziwnie prostej i pięknej pieśni, jak niesie podanie, jest św. Wojciech. Doznając szczególnej opieki nad sobą od Najświętszej Panny, nie tylko w zaraniu dzieciennych lat swoich \*) ale w ciągu całego życia \*\*), św. Wojciech odznaczał się wielkiem nabożeństwem ku niebieskiej swej Opiekunce i Orędownicze.

Nagłony przez arcybiskupa mogunckiego, oraz przez Ottona III, cesarza rzymsko-niemieckiego i papieża Grzegorza V, aby powrócił na osieroconą stolicę praską, opuścił zacisze klasztorne św. Benedykta w Rzymie i wybrał się w podróż. Dowiedziawszy się jednak na granicy Czech, iż bezbożny ród Werszowców pozabijał braci biskupa, żony i dzieci ich, że wszczął wielkie zamieszanie w kraju, przytem że Prażanie brną w coraz większe występki i nie myślą o poprawie obyczajów, św. Wojciech przybył do Polski, idąc przez Kraków i Szląsk. Tu po śmierci Mieczysława znalazł wiele jeszcze balwochwalstwa. Bolesław Wielki przyjął Apostoła z wielką czcią, który, chodząc od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, wszędy burzył balwany i nawracał pogan do wiary chrześcijańskiej. Praca ta przyniosła nieocenione korzyści dla kraju. Oddał bowiem ją ten mąż Boży pod opiekę Najświętszej Panny, która hojnie błogosławiła tak zbożnemu dziełu. Wdzięczny za dowód tej nowej laski, szerzył w kraju naszym nabożeństwo ku Maryi, a z niem przekazał narodowi polskiemu i opiekę Jej, jakby w testamencie na wieczną pamiątkę, zostawiając nam hymn dziękczynny w przepięknej pieśni „Boga Rodzica“. Tę pieśń miał ofiarować św. Wojciech kapitulie gnieźnieńskiej, idąc nawracać pogańskich prusaków i miał ją ułożyć i śpiewać, będąc na dworze Bolesławowym, przez pamiętną oną zimę w 997 r. Niektórzy utrzymują, iż św. Wojciech dawniej utworzył ten hymn i wszędzie, gdzie tylko głosił wiarę w Boga prawdziwego, zaszczepiając cześć ku Maryi w nowonawróconych narodach, zarazem nauczał ich tej pieśni. Starożytne jej pochodzenie jest wymownem świadectwem, że naród Polski od czasu rozkrzewienia u nas wiary chrześcijańskiej miał szczególne nabożeństwo ku Najświętszej Pannie. Tak więc pieśń „Boga Rodzica“ a z nią i opieka Maryi snuje się, jako nić złota — przez cały wątek dziejów naszych, za przyczyną której spływały z nieba największe cuda łaski Bożej na ziemię naszą.

\*) Został cudownie uleczonym z ciężkiej choroby.

\*\*\*) Najświętsza Panna kilka razy objawiła się św. Wojciechowi i okazała mu przyszłą chwałę, jaka go czeka w Niebie.

Niektóre wyrazy i zwroty w tej pieśni są nie każdemu zrozumiałe, pochodzi to stąd, że ta pieśń jest bardzo starożytna, więc i niektóre jej wyrazy sięgają dawnych bardzo czasów.

„Boga Rodzica” jest nadzwyczaj ważną pieśnią pod względem religijnym, albowiem zawiera w sobie jakby krótki a treściwy wykład wiary naszej świętej i dla tego sławny kaznodzieja, złotousty Skarga, tak o niej pisze: „Mądre to jest, lubo krótkie, w tej pieśni wszystkiej wiary wyznanie, utwierdzenie nadziei, nauka pokuty, roztropna modlitwa, szczerze a proste do Boga serce” \*). To też najznakomitsi teologowie i kaznodzieje zawsze bardzo wysoko czeili tę pieśń rzewną. I nie dziwnego. Historia bowiem poucza, że od Bolesława Wielkiego aż do najpóźniejszych czasów, idąc prawie nieprzerwanym łańcuchem wieków, lud nasz umiał tę pieśń na pamięć i śpiewał ją tak w kościele, jak i w domu, i przy pracy rolnej, i każdym zajęciu. Ztąd też i najdawniejsze synody polskie, jak np. Łęczycki z 1825 r. nakazywały: „aby w szkołach i kościołach katedralnych uczono się i śpiewano „Boga Rodzicę.” A niektórzy wielcy panowie i biskupi, jakto zobaczymy niżej, znaczne czynili zapisy w tym celu.

Drukiem ta pieśń dopiero została ogłoszona w początkach XIV wieku. Wydrukował ją po raz pierwszy Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński w 1506 r., oznajmiając, „że znajduje się świadectwo w skarbcu koronnym, jako zgodne z dawnem podaniem, że św. Wojciech apostoł Polski, ułożył tę pieśń pobożną” \*\*). Pieśń ta mogła uleść nie jednej zmianie, zanim ukazała się w najdawniejszym ze znanych zabytków, który przechował się w rękopiśmie z 1408 roku, w Krakowie. Wiek XV zostawił nam trzy odpisy tej pieśni. Pierwszy z tych odpisów z r. 1408 składa się z dwunastu strof, a w późniejszych odpisach dodano modlitwy za króla polskiego, za jego matkę, królowę Zofię, oraz modlitwy do św. Wojciecha i św. Stanisława. Po pierwszym wydrukowaniu „Boga Rodzicy” przez Jana Łaskiego pojawiły się liczne przedruki tej pieśni w końcu XVI, a w początku XVII, jak np. w Kronice polskiej Bielskiego z 1597 r., a potem w 1600 wydrukował ją Jan Januszowski, a w 1621 r. w Krakowie Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański, który wydał specjalne dziełko o „Boga Rodzicy.” Tenże B. Nowodworski zrobił zapis na szkołę tucholską i S-to Jańską w Warszawie, aby śpiewano pieśń „Boga Rodzica”. Dawniej jeszcze, bo XIV wieku Jan z Melsztyna kasztelan Karowski, zapisał trzecią część dziesięciny, przeznaczoną na altaryę św. Antoniego i Leonarda w kościele Wszystkich Świętych, dla przelożonego szkoły parafialnej w Krakowie, aby ćwiczył uczniów tej szkoły we czci kn Matce Bożej i śpiewał z nimi pieśń „Boga Rodzica.” Jasny to dowód, jak w one czasy wielce ceniono pieśń „Boga Rodzicę,” jak starano się o jej rozpowszechnienie pomiędzy ludem, jak dbano o jej wyuczenie się i śpiewanie po domach i kościołach. To już choćby samo zalecenie jej było nie tylko oznaką podniesienia religijnego ducha, ale zarazem oznaką szczególnej czci ku Najświętszej Pannie, którą od wieków zwano Orodowniczką narodu a później Królową Polską.

Leć nie koniec na tem. Pieśń „Boga Rodzica,” oprócz znaczenia duchownego, miała jeszcze i inne ważne znaczenie. Uczony Jan Łaski nazywa ją „pierwszem pisanem prawem polskiem,” a dalej tak mówi w swej księdze: „Pieśń ta, zatwierdzona przez królów i przyjęta przez panów ko-

\*) Żywot św. Wojciecha.

\*\*\*) Tegoż zdania był Jakób Wujek i Piotr Skarga,

ronnych, chwalebny zwyczajem rozpoczęcie bitwy uprzedzała. Przywilej okazuje także, że służyła zarazem jako hasło do potyczki i nie kto inny, tylko Wojciech św. Apostoł Polski, zostawił dla narodu bogobojny przepis śpiewania „Boga Rodzicy.“ Od niepamiętnych zatem czasów pieśń ta była hymnem narodowym. Śpiewało ją rycerstwo polskie, walcząc przeciw Niemcom, Tatarom, Turkom, Szwedom i innym wrogom kraju, śpiewało ją w obozie, śpiewało przed rozpoczęciem bitwy, z tą pieśnią szło na wroga, śpiewało wracając w ojczyste progi. Niektórzy piszą, że już wojska Bolesława Wielkiego śpiewały ją przed bitwą \*). Sławny nasz historyk, Jan Długosz, opowiada, że przed Grunwaldem w 1400 r. w bitwie zwycięskiej przeciwko Krzyżakom „całe wojsko pieśnią ojczystą „Boga Rodzica” zabrzmiało \*\*). Nic też dziwnego, że rycerstwo polskie z tą pieśnią na ustach, mając przy tem chorągwie z wizerunkiem Maryi na czole, zasilone krwią i ciałem Zbawiciela, cudów waleczności dokazywało. Pieśń „Boga Rodzica” brzmiała w przeszło stu zwycięskich bitwach. Ztąd też wielki nasz poeta, roz-bierając ten hymn wojenny i narodowy tak o niem napisał: „Święty Wojciech, żegnając na zawsze króla Bolesława, zostawił mu na pamiątkę pieśń przez siebie ułożoną „Boga Rodzica”, która miała stać się narodowym hasłem wojny i, rozlegając się po polach bitw, brzmieć od Bałtyku do Czarnego morza przez całe świetne wieki dziejów naszych. Epokę, którą nazywają epoką „Polski podbijającej, możnaby nazwać epoką Bogarodzicy. Mieczysławowi i prawodawcy przywiózł Bochowid katechyzm, Bolesławowi Wielkiemu ułożył św. Wojciech hymn wojenny”.

Nadto „Bogarodzica” nie tylko była hymnem wojennym, ale jak wspomniałem i narodowym. Lud witał tą pieśnią królów swoich, powracających bądź z wojny, bądź z jakiej uroczystości lub tamże się udających. Tak np. witano Zygmunta I w Kazimierzu nad Wisłą, kiedy jechał z Litwy na koronację \*\*\*).

W drugiej połowie XVI wieku, w epoce nieszczęsnej reformacji, która rozszerzyła i w Polsce zgubną swą naukę, zaprzestano przez pewien czas śpiewać w obozie tej pieśni. Rycerstwo polskie owiane obojętnością religijną, tak dalece się zapomniało, że nie śmiało w obec lutrów nawet zamieć „Boga Rodzicy.” która przez tyle wieków otaczała ich oręż chwałą i opieką Najświętszej Panny. Protestanci bowiem szczydziłi ze starych i pobożnych zwyczajów naszych, bluźniąc Kościołowi i Matec Najświętszej. Lecz wielki kaznodzieja obozowy, ks. Fabian Birkowski, widząc ten upadek wiary, a zarazem i upadek czei ku Królowej Niebios, wskrzyśił dawne nabożeństwo do „Boga Rodzicy” wśród rycerstwa polskiego. Wierni bowiem katolicy śpiewali ją zawsze w domach, w kółku rodzinnem i w otoczeniu czeładzi.

Ks. Fab. Birkowski miał dwa kazania do rycerstwa o pieśni „Boga Rodzica,” które dedykował sławnemu wojownikowi i opiekunowi nauk, a swemu przyjacielowi, Bartłomiejowi Nowodworskiemu. Nowodworski. kazał własnym kosztem po kilka razy drukować pieśń „Boga Rodzicy” i one dwa kazania ks. Birkowskiego i sam je rozdawał rycerstwu. W taki sposób wiele się przyczynił do wznowienia dawnego zwyczaju śpiewania tej pieśni w obozach. Na końcu zaś tej pieśni także umieścił wiersze: „Daje Bogarodzicę na pogrom pogański, Bartłomiej Nowodworski, ka-

\*) Starożytna Polska, Poznań 1842 Tyt. Boga Rodzica.

\*\*\*) Ks. IX.

\*\*\*)) Pieśń Boga Rodzica p. A. Przeddzieckiego. p. 2.

waler maltański". Ks. Birkowski, nbolewając nad upadkiem „Boga Rodzicy” w obozach polskich w przedmowie do tych kazań tak pisze: „Nie dziwię się, iż na kilku wojnach będąc, nigdy nie slyszal Polaków, aby Boga Rodzicę śpiewali. Byli wprawdzie tacy, którzy, zwołani od kapłanów, pod namioty chodzili i Boga Rodzicę wespół z nimi śpiewali; a jednak straszny był to głos niegdyś w bitwach, pisze dalej, który wychodził z ust Polakich, gdy pogaństwo mężnie gromili..., straszny po dziś dzień. Wielka otucha zwycięstwa, gdy ten okrzyk zagrzni w ustach żołnierza“ \*). Nastała wtedy epoka głębokiej żarliwości w sprawie religii, a zupełny rozstrój w obozach luterskich i innych heretyków. Zalecenie wiernym pieśni „Boga Rodzica“ i wskrzeszenie jej w obozach rycerskich, następnie jej rozpowszechnienie, podniosło ducha religijnego wśród rycerstwa, a zarazem przywrócono stary zwyczaj śpiewania jej w obozach i przed bitwą. Takie to znaczenie miała „Boga Rodzica“ jako pieśń i hymn narodowy i wojenny w dawnej Polsce.

Z czasem jednak znów przygasa pobożność w polskim narodzie. Polacy zapomnieli o tej pięknej starożytnej pieśni. Dziś podobno rzadko kto wie, że istnieje „Boga Rodzica“ i nie znalazłbyś kościoła w kraju naszym, aby „Boga Rodzicę“ grano na organach lub śpiewano. Jeden tylko jest kościół taki w Księstwie Poznańskim, t. j. katedra gnieźnieńska, w której kapłani zawsze śpiewali „Boga Rodzicę“ przy grobie św. Wojciecha i do dziś dnia ją śpiewają. Ks. Franciszek Raczyński, kanonik gnieźnieńsko-poznański, pozostawił zapis, na mocy którego kks. Wikarynsze kościoła gnieźnieńskiego przy grobie św. Wojciecha obowiązani są śpiewać „Boga Rodzicę“ w każdą niedzielę i święta uroczyste. Na uczczenie więc pamiętki 900-tniej rocznicy błogosławionej śmierci św. Wojciecha i my powinniśmy wskrzesić prastary zwyczaj ojców naszych: nauczyć się „Boga Rodzicy“ i śpiewać ją w kościołach i w domach naszych chrześcijańskich.

W tym celu podajemy melodyę tej pieśni, taką, jak ją dziś śpiewa duchowieństwo w kościele archikatedralnym w Gnieźnie:

Bo-ga Ro - dzica Dzieni - - ca, Bogiem wslawio - na Mary -

- - a, u Twego Sy - na Ho-spodyna Matko zwolo - na.

Ma-ry - a, ziści nam spuści nam Kyri - e e - lei - son

Twego Syna Chrzei-cie-la Zbożny czas, uslysz glo - sy

\*) Czytaj książeczkę p. Ks. Mrowińskiego: „O czei Matki Boskiej w dawnej Polsce,” p. 15. pieśń „Boga Rodzica“ i Encyklopedia kościelna. T. II. p. 439; Boga Rodzica św. Wojciecha p. Józ. Chociszewskiego, pag. 43.


  
 napal-nij myśli człowiecze słysz mo-dli - twy jeże cię proś - my To dać


  
 ra - czy Jego pro-si - my daj na świe - cie zbo-żny po - - byt


  
 po żywocie Rajski prze - byt Kyri - e e-lei-son. Narodził się dla nas Syn


  
 Bo-ży w to wierzą człowie-cze zbożny iż przez trud Bóg swój Lud Odjął


  
 dya-błu stra - ża przy-dał nam zdro-wia wie-czue-go staro - stę skował

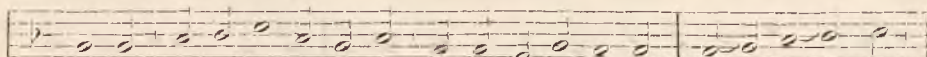

  
 pie-kiel-ne-go śmie-rę pod-jął, wspo - mio - nał człowie - ka pierwsze - go, jeszcze


  
 trudy cierpił bezmierne, jeszcze był nie przyśpiał za wierne, a że sam Bóg

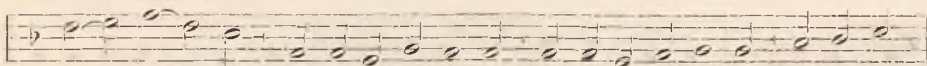

  
 zmartwychwstał. Adamie ty Bo - ży knieciu ty siedzisz u Bo - ga


  
 w wie - cu do-mieść nas swe Dzie - ci gdzie kró - lu - ją już święci.

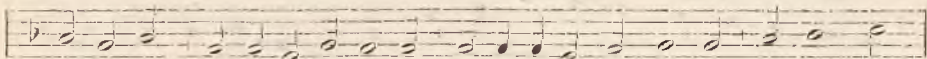

  
 Tam ra - dość tam mi - łość tam wi-dzenie twórcze Aniel - skie bez



końca tu się nam zjawi - lo Dya - ble po - tę - pie - nie, ni - sre - bren



ni - zło - tem nas z piekła od - ku - pil mo - cą swą za - sta - pil dla ciebie



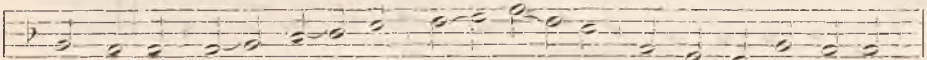
człowiecze dał Bóg przebić sobie bok ręce no - dze o - bie krew świę - ta



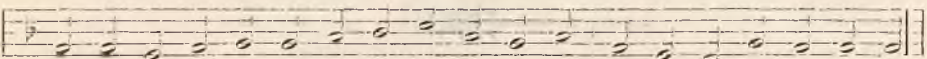
szła z boku na zba - wie - nie tobie wier - że w to czło - wie - cze iż Jezus



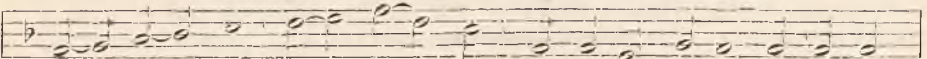
Bóg prawy cierpiał za nas ra - ny swą świę - tą krew prze - lał za nas chrzo -



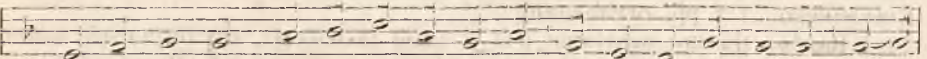
ści - a - ny o - du - szy o - grze - nej sam Bóg pieczę i - ma



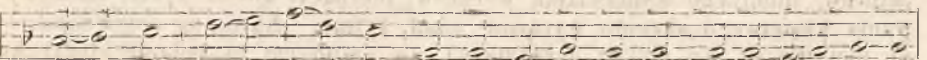
Dya - blu ja o - dej - ma gdzie to sam kró - lu - je tam ja k'o - bie przy - mu - je.



Toż nam czas go - dzi - na grzechów się ka - ja - ci Bogu



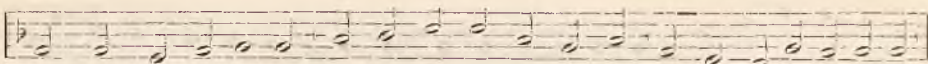
chwałę da - ci ze wsze - mi si - la - mi Bo - ga zmi - lo - wa - ci Ma -



ry - o Dzie - wi - ca pro - si - sy - na swę - tą kró - la nie - bie - skie - go



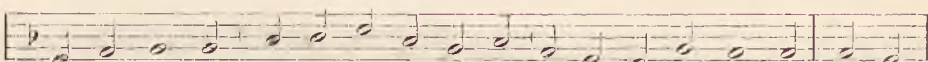
A - by nas u - cho-wal o - de-wsze-go złego. Wszyscy święci proście



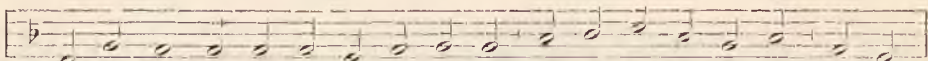
nas grzesznych wspomóżeie byśmy z wami prze-by - li Je-zu Chrysta chwa-li-li



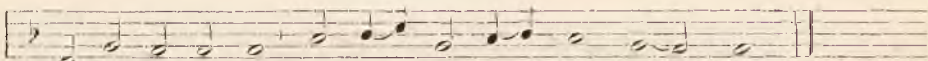
te - goż nas do - mie - sei Je - zu Chry - ste miły byśmy



z to - bą by - li gdzie się nam ra - du - ją już nie - bie - skie si - ly. Amen,



Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, ta - ko Bóg daj byśmy



wszyscy poszli w raj gdzie kró - lu - ją a - nie - li.



## Kilka słów prawdy dla organistów.



Owa instrukcja (p. nr. 1 t. r.), którą jeden z księży proboszczów dał swojemu organście, aby według niej zasięgnął brakujących wiadomości, nasunęła mi kilka myśli, któremi chcę się podzielić z czytelnikami „Śpiewu Kościelnego” i z pp. organistami.

Bardzo słuszne zapytanie jest w owej instrukcyi, czy organście wolno śpiewać przez zęby, czy też całym głosem i wyraźnie. Przez zęby czy przez nos śpiewać w kościele nie wolno, dla tego, że śpiew każdy, a zwłaszcza kościelny jest deklamacją tekstu, deklamacja zaś koniecznie wymaga pełnego, dobitnego wymawiania wyrazów, intonacji głosu, życia, zachowywania właściwego akcentu wyrazów, zdań, rytmu. Następnie śpiew kościelny nie tylko że jest piękną deklamacją, ale nadto ma za zadanie służyć ku powiększeniu chwały Bożej, ku uświetnieniu nabożeństwa katolickiego, ku

zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu brzozi, przeto z największą starannością ma być wykonywany. Aby wykonanie śpiewu było dobre i pożądany skutek mogło osiągnąć, potrzebuje dwojakiego przygotowania, mianowicie zewnętrznego i wewnętrznego. Zewnętrzne polega na dobrem, wedle zasad i możliwości wypracowania śpiewu; wewnętrzne zaś odnosi się do stanu duszy, do usposobienia śpiewaka i o tem pierwszym i drugim chce słówko powiedzieć, inne myśli pozostawiam na później.

Śpiew kościelny powinien tak być wykonywany, aby zgromadzonym na nabożeństwie się podobał, by był przez nich zrozumiany i ich poruszał. Powinni zrozumieć go w tem znaczeniu, że ten śpiew jest modlitwą, błagananiem Boga, wyrazem tryumfu i pobożnej radości, powiemien ich usposabiać do skupienia uwagi na to, co się dzieje przy ołtarzu. Bo też śpiew kościelny dobrze wykonany przez śpiewaków pobożnych nie małe usługi oddać może Kościołowi, wiele przyczynić się jest zdolny do zbudowania, upomnienia i pocieszenia ludzi. On ich natchnąć może do modlitwy, do pobożności, do tego pobudzić, do żalu za grzechy, do poprawy życia. Nie jeden, słysząc piękny i majestatyczny śpiew podczas nabożeństwa w kościele, pomyśli sobie: „Ach jak to ładnie wszystko jest urządzone w kościele, jak ślicznie służba Boża tam się odprawia, jak pięknie na cześć Boga śpiewają; tu przy ołtarzu kapłan z namaszczeniem istic anielskim Mszę św. odprawia, w skupieniu poicchu się modli wznosi swe ręce i oczy do góry, ku niebu, a tam—na chórze, śpiewacy jak drudzy aniołowie śpiewem mu wtórują, odpowiadają i razem z nim się modlą. Jacy oni szczęśliwi, że tak publicznie Boga mogą uwielbiać, jak serca ich maszą pałac miłością ku Bogu, zapewne dusze ich są swobodne, lekkie, żadnym grzechem nie obciążone... Jak piękny musi być Bóg, kiedy tak pięknie Mu służą... Jaki ja jestem... życie prowadzę marne, sumienie moje nieczyste, dusza zaplamiona, ciężka, niezdolna do czegoś lepszego, do chwalenia Stwórcy, ciężko mi i smutno...“ Powodowany urokiem chwały Bożej w kościele, pięknnością śpiewu, częściej tam zajrzy, wreszcie ulegnie działaniu łaski Ducha św., przedsięwzięcie ważny krok, przystąpi do konfesyonału. Taki wpływ wywierać ma śpiew kościelny, a wywrze go niezawodnie jeżeli wykonywany jest dobrze, z zamiłowaniem, z pobożnością, bezinteresownie, nie z przymusu ani lekceważeniem.

Śpiewak, czy organista powinien mieć szczerą intencję powiększenia chwały Bożej, pomodlić się serdecznie przed nabożeństwem. Organista powinien brać się do odśpiewania i odegrania Mszy św. z całą gorącością ducha; gdy będzie śpiewał np. „Kyrie eleison“ powinien rozumieć, że prosi Boga dla siebie i innych o zmiłowanie; gdy wykonywa „Credo“ powinien przypomnieć sobie, że śpiewa je w imieniu całego Kościoła, że śpiew jego to głos całego Kościoła wojującego, świętych i męczenników poległych dla Chrystusa, którzy, gdy ich na meki skazywano, robili publicznie wyznanie wiary i niekiedy te same słowa, które są w Credo, powtarzali. Więc i on dobitnie z pobożnym przejęciem się, z wiarą owo „Credo“ odśpiewywać powinien. Jak to dobrze jest urządzone, że podczas najświętszego obrzędu, bo ofiary bezkrwawej nakazane jest odśpiewywać wyznanie wiary. Kościół św. przez to chce niejako okazać, że jak Chrystus stał się ofiarą dla ludzi, ukochał ich, cierpiał i zmarł za nich, tak i on, składając Mu swe uczucia wiary i tę wiarę w czasie bezkrwawej ofiary, głośno śpiewem wyznając, chce dla Niego też cierpieć, poświęcać się i umrzeć, ofiarę z siebie zrobić. I śpiewak kościelny, organista powinien robić wyznanie wiary też z miłością dla Chrystusa, z chęcią poświęcenia się dla Niego, dla Jego Kościoła i gdyby było potrzeba zrobić ze swego nawet życia dla niego ofiarę. Gdy zaś śpiewa „Sanctus“ powinien wiedzieć, że czynność jego ściśle jest połączona z czyn-

nością aniołów, którzy otaczając siedzącego na stolicy w niebie, a w danej chwili oltarz, na którym kapłan składa ofiarę i nieustające: „Święty, święty, święty Pan Bóg Zastępów“ śpiewają.

Każdy śpiew liturgiczny wzniosłym jest pod względem treści, już z nieba samego pochodzi, już przez kościół ułożony, przeto godzien jest jak najlepszego wykonania. Organista jeśli przez zęby lub nos śpiewa, czyż zadość czyni obowiązkom swojemu? czyż otrzyma on wzniosłe skutki, jakie śpiew dobry sprawić może? czyż raczej nie obraża on P. Boga, czyż nie jest zgorszeniem dla obecnych w kościele, którzy słysząc partackie wykonanie śpiewu, przekonani, że ten człowiek, który bierze czynny udział w obrzędach świętych, lekceważy je?

Organista sumienny, niępujący przepisy kościelne, pojmujący swoje stanowisko nie szczędzi czasu na przygotowanie się do odśpiewania Mszy św. Nieszporów, Jutrzn. Chorał gregoryjański jest pociechą dla jego serca. Kocha on go bardzo, więc często myśli nad tem, jakby go najlepiej wykonać, pracuje nad tem, aby wyrozumić myśl w danym śpiewie zawartą, co Kościół przez tekst i melodyę np. w tem offertorium, chce wyrazić, bo gdy odgadnie myśl Kościoła właściwiej śpiewem będzie mógł ją oddać. Organista znów leniwy, choćby nawet więcej posiadający wiadomości muzycznych, wtedy tylko śpiewa, gdy jest na chórze. Jeśli ma Graduał, to ten spooczywa na pulpicie przy organach i dopiero do niego zajrzy, gdy wypadnie mu śpiewać. Lecz śpiew jego nie wytrzyma krytyki, gdyż organista ów nie przygotował się, nie rozumie ani myśli śpiewać mającego się chorału, ani jego melodyi, a częstokroć nawet wyrazów nie umie dobrze odczytać, więc śpiewa je nie wyraźnie, raz po raz przekręci kilka połączy w jeden, lub jeden dzieli, nie mówiąc już o śpiewach neumatycznych, trudniejszych do zachowania i uwydatnienia rytmu.

Z tego wniosek, że organista każdy, nawet uważający się za zdolniejszego i wykształcześniego bezwarunkowo do śpiewu powinien się przygotować. Jeśli już tak mało ma w sobie poczucia szlachetniejszego, że nie ma na względzie chwały Bożej, to niech przynajmniej tem się kępnuje, że przecież występuje publicznie, w miejscu świętem, szanowaniem i czezonem przez ludzi (jeśli on go już nie szanuje), których także lekceważy, jeśli śpiew i muzykę wykonywa niedbale. Zresztą pewno w kościele na nabożeństwie jest kto, co się zna na muzyce i śpiewie, cóż on pomyśli o wykonawcy?... Niech on wreszcie będzie przekonany, że każdy kto go słucha, poznać się umie na jego muzyce i ocenić ją potrafi. W pewnym miasteczku słyszałem, jak dwie kobiety, powracając z kościoła, prowadziły rozmowę o śpiewie miejscowego organisty. „Oby to Bóg dał, aby to u nas inny był organista, bo doprawdy, modlić się nie można, gdy ten (X X) gra i śpiewa.“ Wiadomo mi także, że w pewnym miejscu cała parafia zbuntowała się na organistę za to jedynie, że kiepsko grał i śpiewał.

Organista zatem jeśli chce, aby śpiew jego i muzyka przyczyniały się do powiększania chwały Bożej i wpływ zbawienny wywarły na słuchacza, t. j. aby służyły ku zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu ludzi, oprócz szczerzej intencji i gruntownego a pilnego przygotowania i wykonania możliwie najlepszego, starać się powinien o przygotowanie się wewnętrzne, o nabycie stanu duszy godnego charakteru i sługi Bożego. Mianowicie dbać o obowiązany jest o to, aby sumienie jego było czyste, dusza wolna od grzechów a ozdobiona cnotami. Ma on być dobrym katolikiem i pobożniejszym od innych, o tyle, o ile więcej od nich może korzystać z przeróżnych nabożeństw, z odwiedzin Pana w kościele. Ma on być wzorem dla parafian; swoim zachowaniem się w kościele ma ich uczyć, jak tamże oni znajdować się powinni, aby

nie okazać nieuszanowania dla Najśw. Sakramentu, jak się mają modlić, swą część utajonemu w tymże Sakramencie Bogu oddawać; po za kościołem ma być dla nich przykładem grzeczności, uprzejmości, pracowitości, trzeźwości, posłuszeństwa, skromności w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i innych cnót, które są ozdobą dobrego i pobożnego katolika. Według mojego zapatrywania się, a zapewne i innych, organista powinien być człowiekiem świętym, i trudno to pogodzić aby ten, co jest sługą kościelną, domownikiem Pana Jezusa, co przybliży się do Jego ołtarza, co ma obowiązek pamiętać o ośzczędstwie domu Jego, i bierze czynny udział w cześci publicznej Mu oddawanej, aby ten człowiek był dobrowolnym i rozmyślnym grzesznikiem. A jednak wiadomo przecie, że iluż to jest organistów takich, którzy spoufalili się z kościołem, nie znajdują się tam z należytem uszanowaniem, którzy opuścili się pod względem wykonywania religijnych obowiązków, bo do spowiedzi nie chodzą, może narówni z ostatnimi leninuchami w parafii raz na rok tylko i to prawie z musu, którzy narażają się dobrowolnie na okazy konieczne do grzechu prowadzące, nie przebierają w towarzysztwach, używają nadmiernie trunków, przez co zdrowie marnują, konieczny im do spełnienia obowiązków głos tracą \*) i grosze trwonią, i często oddają się brzydkim nałogom. Czyż organista taki chociażby zresztą był wirtuozem gry organowej, chociażby nawet technicznie dobrze śpiewy wykonywał, czy on przyczyni się należyście do powiększenia chwały Bożej i do zbudowania wiernych. Przecież nabożeństwo w naszym świętym rzymsko-katolickim kościele nie jest czezą ceremonią, jakby przedstawieniem teatralnem, ale obrzędem żywym, rzeczywistością—bierze tu udział dusza, serce ludzi i sam Bóg. Im więcej sprawujący to nabożeństwo będą w łasce Bożej, im więcej będzie w nich miłości Bożej, tem większą chwałę Bogu oddadzą i innych do miłości Boga pobudzą. Organista zdolny muzyk i śpiewak ale bez pobożności, a tembardziej oddany choćby potajemnie występkom grzechowym jest tylko miedzią brząkającą i cymbałem brzęmiącym. Czyż głos takiej miedzi brząkającej i cymbału brzęmiącego może się ludziom podobać, ich poruszyć, przyczynić się do ich zbudowania, napomnienia i pocieszenia? Otóż jeżeli chce organista obowiązki śpiewaka i muzyka kościelnego wypełnić, jeżeli chce, aby śpiew i muzyka przezeń wykonywana należyty cel osiągnęły, powinien zewnątrznie do tej muzyki się przygotować i tak jakieśmy tu wyżej powiedzieli z całym zamilowaniem i szczerą intencją ją wykonywać. Powtóre, powinien starać się koniecznie o czystość duszy, o pobożność, o miłość dla Boga, a co za tem idzie o inne cnoty chrześcianina katolika. Bez tego wewnętrznego urobienia, obowiązki organistowskie w kościele obrócą mu się na potępienie, a ludziom korzyści należytej nie przyniosą. Święci to byli śpiewacy w pierwszych czasach chrześcijaństwa, ich śpiew do łez pobudzał, tak był rzewny, tak do głębi przejmujący, bo pochodzący z serca Boga całkiem oddanego. Św. Augustyn, słuchając śpiewu psalmów, łzami się zalewał. Piszę on o sobie: „He rzewnych wylałem łez, o mój Boże, pobudzony żywymi wyobrażeniami, sprawionemi we mnie przez hymny i pienia, których słuchałem w kościele ku chwale Twojej. W tym samym czasie, w którym te pienia tak słodko przenikały uszy moje, Twoja prawda odżywała się w mem sercu i tam wzniecała po-

\*) Wiadomo to zapewne wszystkim, że przez nie tak się nie traci i nie psuje głosu, jak przez używanie trunków—zwłaszcza wódki, przez palenie papierosów i cygar. To też organista, zwolennik picia i ptienia ma głos fałszywy, chropowaty, niemiły. Znam organistów nawet posiadających więcej wiadomości muzycznych, ale przez nałóg opilstwa głos dawniej piękny, zepsuli, dziś trudno słuchać ich śpiewu.

budki czulej i żywej pobożności, rozrzewniałem się aż do łez, a te łzy same były moją pociechą i rozkoszą.

Nie będą się ludzie budowali twoim śpiewem organisto! jeśli ty ich nie będziesz budował swoim życiem. Nie ci nie pomoże choćbyś niejaki robił usiłowania w ćwiczeniu siebie i innych śpiewu, jeśli wewnątrznie żyć nie będziesz dla Boga. Czytaj organisto, co to pisze św. Paweł: „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał prorocstwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem jestem. I chociażbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich i chociażbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże.“ \*) Jeżeli i ty organisto nie żyjesz w łasce Bożej i prowadzisz choć potajemnie życie występne, nie masz miłości Bożej w sobie, jesteś niczem dla Boga, bezpożytecznym sługą, miedzią brząkającą i cymbałem brzmiącym.

Więc pracuj nad śpiewem, nad muzyką, śpiewaj całym głosem, nie przez zęby, przygotuj się do śpiewów mszalnych, niespornych z całą pilnością i zamilowaniem, ale też staraj się i to koniecznie żyć pobożnie, a im więcej będziesz myślał o swej własnej duszy, im więcej będziesz robił z siebie ofiary dla Boga, tem więcej przez swój śpiew i swoją muzykę zyskasz dla Boga dusz obcych i wtedy właśnie zadosyć uczynisz obowiązkom na się przyjętym.

*Ks. W. Bugajczyk.*

## LITERATURA I KRYTYKA,

**Monumentalne wydawnictwo.** Pomnikowe wydawnictwa klasycznych mistrzów są obecnie na czasie. Ruch najpierwszy pod tym względem okazała Bawaryja. „Musica divina“ wydana przez ks. kan. Proskego, to pierwszy pomnik, za którym powstaje drugi olbrzymi, bo wszystkich dzieł Palestriny. Rozpoczyna go Witt, dalej prowadzi Rausch i Kommer, a kończy obecnie znakomity dyrektor szkoły Ratysbońskiej ks. dr. Haberl. Dalej na tej samej ziemi zjawiają się częściowe dzieła: Frescobaldiego, Viadany, Wittorii, Anerio, a wreszcie dzieła Orlanda. Belgia znów odkrywa przed światem: „Trésor musical“ wydany przez van Maldeghena; we Francji towarzystwo zwane: „Schola cantorum de S. Gervais“ ogłasza „L'antologie des maîtres religieux primitifs“ i „les maîtres musiciens de la renaissance française“ wydawanych przez Experta. Hiszpania też nie pozostaje w tyle, gdyż ogłasza dzieła starej dawnej hiszpańskiej szkoły p. t.: „Hispaniae Schola musica sacra.“ U nas zjawia się piękne wydawnictwo „Monumenta musicas in Polonia.“ którego 4-ty poszyt niedawno opuścił prasę, wykazuje ono nam prawdziwe klejnoty naszych mistrzów, których kompozycje podziwiają nawet za granicą. Monumentalnego tego dzieła dokonywa znów ks. dr. Surzyński, któremu też za to serdeczne należą się dzięki. Dałby Pan Bóg abyśmy się mogli doczekać takich chórów, któreby te kompozycje rozpowszechnić mogły. Obecnie w Ratysbonie prawdopodobnie usłyszymy niedługo mszę 5 głosową Leopolda, tudzież „Sepulto Domino“ Gorezyckiego. Ołóż do tych wydawnictw przybywa jeszcze

\*) 1. Kor. XIII, 1-3).

jedno, mianowicie we Włoszech, a pragnie go dokonać Tebaldini, dyrygent chóru w Padwie, dawniej w Wenecyi, uczeń szkoły ratysbońskiej. Będzie to wydawnictwo mistrzów weneckich „Andrea“ i „Giovanni Gabrieli“. Szkoła wenecka po rzymskiej ma zajmować pierwsze miejsce. Tebaldini jako dawny dyrygent chóru u św. Marka w Wenecyi miał sposobność poznać i wertować owe kompozycje, dla tego też obecnie podejmuje się ich wydawnictwa. Jeżeli wydawca dzieło to zreczenie przeprowadzi, to będzie ono pierwszym dokonaniem na miejscu, gdyż do tego czasu jak widzimy, kompozycje włoskich mistrzów były drukowane przez cudzoziemców i to poza obrębem ziemi włoskiej. Może też to wydawnictwo przyspieszy trochę zamięrowanie i reformę muzyki kościelnej na ziemi włoskiej, która tam stanowczo nastąpić powinna. Mile też witamy konkurs jaki obecnie w Turynie ogłosił p. Capra, przeszłoroczny uczeń szkoły ratysbońskiej na dwie msze: solenną i żałobną na chór męski.

Ks. E. G.

**Rocznik muzyki kościelnej na r. 1897.** (*Kirchenmusikalisches Jahrbuch*).

IV, 152 str.: nut 44 str. Cena 2 mk. 60 fen. Rocznik ten, wydany po raz 22-gi przez uczonogo i w pracy niezmordowanego ks. dr. Habera, odznacza się, jak lat poprzednich bogactwem treści i doбором ciekawych, naukowych, przeważnie historycznych artykułów, których wartość podnoszą jeszcze ilustracje i podobizny. Aby się o tem przekonać, dosyć jest przejrzeć napisy pojedynczych artykułów.

Obraz św. Cecylii i przedmowa zajmują str. I—IV. Dodatek muzyczny (*Repertorium musicae sacrae*) jest dalszym ciągiem partytury przeszłorocznej tegoż Rocznika, p. t. „Officium Hebdomadae Sanctae Thomae Ludovici da Vittoria“ i zawiera na 44 stronach drugą i trzecią lamentację na Wielki Czwartek, 6 responsor. do drugiego i trzeciego nokturnu, kantyk Benedictus, ps. Miserere i jedno Tantum ergo podług oryginału, drukowanego w Rzymie w 1585 r. Niektóre z tych śpiewów są pisane na 3 i 4 głosy równe; inne 3, 4, 5 i 6 głosów mieszanych. Klucze dawniejsze są zamienione na skrzypcowy i basowy, i pojedyncze śpiewy podane w odpowiedniej transpozycji.

Artykuły naukowe i historyczne w takim po sobie następują porządku:

1) Kodeks mensuralny Mikołaja Apela z Koenigshofen, w bibliotece uniwersytetu Lipskiego odnaleziony i opisany przez dr. H. Riemann'a. 2) Sześć Trydenckich kodeksów mensuralnych przez ks. Habera. 3) Przyczynek do historii gry organowej w kościele katolickim, napis. E. Werra. 4) Program tradycyjny śpiewów kościelnych kapeli papieskiej podług notatek kapelmistrza Jego Świątobliwości, ks. Andrzeja Adama da Bolsena, przez ks. dr. Habera. 5) Niektóre szczegóły do historii szkół śpiewu dla chłopców, napisał K. Walter i t. d.

W dziale krytyki literackiej znajdujemy referat O. Kornmüllera o książce „*La mélodie antique dans le chant de l'église latine*“ p. F. A. Gevaert'a. Dalej, artykuł Edm. Langera: Chorał staro- i nowożytny. W dalszym ciągu zamieszcza ks. dr. Haberl: Kronikę muzyczno-kościelną, w której na podstawie polskich, francuskich, hiszpańskich, niemieckich i włoskich czasopism specjalnych, daje nam ogólny pogląd na to, co w ubiegłym roku dla podniesienia muzyki kościelnej w rozmaitych krajach napisano i zdziałano. Wiadomościami o wydawnictwie „Magnum opus musicum“ Orł. di Lasso i o niektórych angielskich wydawnictwach muzyczno-kościelnych, kończy ks. dr. Haberl swoją mozołą i podziw budzącą pracę, która, jak poprzednie roczniki, znajdzie niezawodnie wszędzie chętne przyjęcie, na co w zupełności zasługuje.

Ks. J. M.

**Preludya organowe** ułożył ks. Franciszek Walezyński, kanonik katedry Tarnowskiej, op. 7 Tarnów, nakładem Towarzystwa św. Wojciecha. Między wielu pięknemi pracami ks. kan. Walezyńskiego ostatnie jego dzieło wyróżnia się szczególniejszą starannością w opracowaniu. Preludya organowe wydane nakładem Towarzystwa Muzycznego św. Wojciecha, na pamiątkę 900-letniej rocznicy męczeńskiej św. Patrona, zawiera do sześćdziesięciu preludj w

wszystkich *mol i dur* tonacjach. Zalecamy je szczególnie; odznaczają się bowiem łatwością i wesołymi motywami. W niektórych z nich bardzo udanie przeprowadzona jest melodia naszych polskich kościelnych pieśni, jak: „Do Ciebie Panie“ i innych. Zbiór ten preludyj powinien się znajdować w bibliotece każdego organisty. Cena przytem bardzo przystępna, (1 złr.) z przesyłką pocztową 1 rubel. przyczyni się do pędzszego preludyj rozpowszechnienia. Pieniądze nadsyłać można do Tarnowa (w Galicyi) do księgarni Karola Raschki, albo do Konsystorza biskupiego w Tarnowie.

## PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

### Msze na trzy głosy równe, żeńskie albo chłopięce, średniej trudności.

113. Piel, P. op. 25. *Missa in hon. SS. Cordis Jesu*.  
Kompozyceya bardzo piękna. Ile tylko krytyk można spotkać, wszystkie są dla niej pochwały pełne. Cena partyeyi do dyrygowania 1 m. 50 fen.; gł. po 25 fen.; partyceya na organ 50 fen. Wyd. Schwann. Düsseldorf. **Organ.**
114. Piel, P. op. 63. *Messe zu Ehren der seligsten Gottesmutter Maria*. (Msza ku czei N. M. Panny Matki Bożej). Zarzucić mszy tej można, iż nie wszędzie dobra jest deklamacya. Nieakcentowana sylaba znajduje się często na mocnej części taktu. **Organ.** Cena part. 2 m.; gł. po 25 fen. Wyd. Schwann. Düsseldorf.
115. Schaller, F. *Missa „Jesu Corona Virginum“*, in hon. B. *Margarithae Mariae Alacoque*. Msza jakkolwiek na trzy pisana jest głosy, z organem tylko stanowi dobrą harmonię. Cena part. 2 m. 40 fen.; gł. 50 fen. Wyd. Pustet. Regensburg. **Organ.**
116. Stein, J. op. 32. *Missa in hon. SS. Angelorum Custum*.  
Kompozyceya bardzo przyjemna. Przy dobrem wykonaniu można być pewnym miłego wrażenia. Cena part. 1 m.; gł. po 25 fen. Pawelek. Regensburg.
117. Waleczyński, Fr. ks. kan. *Missa in hon. B. Joannis Baptistae*.  
Msza cała jest bez organu. W „Credo“ są wstawki unisono. Z organem. Odznacza się harmonią przyjemną i w niektórych miejscach formami kontrapunktycznymi. Cena part. kop. 40; głosy po 10 kop. Wydawnictwo Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“.
118. Wiltberger, Aug. op. 8. *Missa „Regina Angelorum“*.  
Piękna msza. W Kyrie nad drugą sylabą znak  $\langle \rangle$  jest omyłką. Cena part. 1 m. 25 fen.; gł. po 20 fen. Wyd. Johan Schath Coblenz.
119. Wiltberger, A. op. 42. *Missa in hon. SS. Sacramenti*.  
Kompozyceya piękna, wdzięku muzycznego pełna. „Credo“ jest opuszczone. Dodane są natomiast dwie pieśni ku czei N. S. „O esca viatorum“ i „Adoremus in aeternum“. Cena part. i głosów 2 m. 60 fen. Wyd. Schwann. Düsseldorf. **Organ.**

120. Wiltberger, H. *Missa in hon. S. Caeciliae*.  
 W „Sanctus“ tej mszy jest omyłka drukarska: zamiast: „gloria tua“ powinno być: „caeli et terra“. Tekst więc tak brzmić powinien: „Pleni sunt caeli, caeli et terra gloria tua“. W „Credo“ niektóre miejsca są choralnie napisane. Cena part. 1 m.; gł. po 20 fen. Wyd. J. Seiling, Regensburg.
121. Witt, Fr. op. 37c. *Missa „Secundi toni“*.  
 Msza ta w roku 1881 była drukowaną jako kompozyceya jednogłosowa jako op. 37a, podana zaś tutaj jako op. 37c jest w trzygłosowym opracowaniu. Może być i przez chór męski wykonaną. Cena part. 1 m.; gł. 30 f.; part. na org. 10 fen. Wyd. Pustet Regensburg. **Organ** ad libitum.

## ROZMAITOŚCI.

### Currenda VI, VII.

Przed sobą mamy okólniki **Najprzewielebniejszego Pasterza Dyecezyi Tarnowskiej ks. biskupa Ignacego Łobosa**, pierwszego reformatora u nas muzyki kościelnej. Podajemy je tu w dosłownem brzmieniu:

№ 1162.

### Kurs teoretyczno-praktyczny dla organistów Dyecezalnych.

Rada Towarzystwa św. Wojciecha urządziła dla organistów dyecezyi Tarnowskiej teoretyczno-praktyczny kurs fachowej nauki organistowskiej. Kurs ten trwał od 8 do 20 marca r. b. Mieli w nim udział następujący organiści: 1) pp. Borowiecki Stanisław, org. z Grybowa; 2) Juzikiewicz Bronisław, org. z Pleśny; 3) Kalisz Józef, org. z Mikuszowic; 4) Kopacz Karol, org. z Gumisk; 5) Krzyżak Jędrzej, org. z Barcie; 6) Łapezyński Franciszek, org. z Męciny; 7) Łacki Wojciech, org. z Lubezy; 8) Marszałek Wojciech, org. z Trzciany; 9) Namysłowski Jan, org. z Poremby radnej; 10) Olejczyk Antoni, org. z Wojakowej; 11) Osiński Jędrzej, org. z Olszyn; 12) Rak Józef, org. z Nowego Wiśnicza; 13) Śliwa Wojciech, org. z Pisarzowej; 14) Stańczyk Jan, org. ze Szywałdu; 15) Wachulski Feliks, org. z Wietrzychowie.

Uczestnicy kursu mieli dziennie, z wyjątkiem niedzieli, 8 godzin nauki; wykładano im liturgię katolicką, obowiązki organisty katol. (ks. Infułat Stanisław Walezyński); uczono śpiewu choralnego, ludowego, figuralnego i historii muzyki kościelnej (ks. kan. Franc. Walezyński); gry organowej (p. Stan. Surzyński); teorii muzycznej (p. Dr. Walezyński), oraz przygotowano kursistów do spowiedzi i komunii wielkanocnej (ks. Wład. Chendyński), którą też w dniach 19 i 20 marca r. b. odprawili. Codziennie śpiewali i grali w katedrze na prymarii pod kierunkiem p. Surzyńskiego; w niedzielę na sumie słuchali eboratu wykonanego przez chór alumnów seminarjum dyecezalnego i chór chłopców uczniów gimnazjum, wychowanków bursy św. Kazimierza pod kierunkiem ks. kan. Franc. Walezyńskiego, oraz grali i śpiewali podczas „Gorzkich Żalów“; nadto byli obecni na jednej zbiorowej próbie chóru Towarzystwa św. Wojciecha celem zaznajomienia się ze śpiewem figuralnym.

Z uznaniem podnieść musimy wielką pilność, szczerą ochotę, a nawet zapęd do nauki, oraz wzorowe zachowanie się wszystkich uczestników kursu, którzy oddad, mamy w Bogu nadzieję, ręcej i chętniej zaborą się do gorliwszej dalszej pracy około chwaly Bożej. w wielu kościołach naszych bardzo jeszcze zaniedbanej pod względem śpiewu i muzyki kościelnej. Rada Towarzystwa św. Wojciecha uczyniła, co tylko uczynić mogła, aby uczestników kursu podnieść na duchu, przejąc ich ważnością powołania i stanu organistowskiego, zachęcić do sumiennego spełnienia obowiązków, do życia przykładowego, do przywiązania ku Kościołowi i służbie Bożej, do posłuszeństwa i szacunku dla kks. proboszczów. To też sądząc z ogólnego wrażenia, jakie na uczestników rzezonego kursu uczynił cały program nauki i sposób postępowania z nimi, jak niemniej sądząc z uczynionych postępów poszczególnych kursistów, z których 5 otrzymało postępek bardzo dobry, 5 postępek dobry, a 5 postępek dostateczny, wyrażamy nadzieję, że ten lubo skromny i nieznaczny, ale dobry początek zachęci Duchowieństwo jak i wszystkich organistów do pracy gorliwszej na polu śpiewu i muzyki kościelnej, a tem samem przyczyni się do podniesienia chwaly Bożej przez pielęgnowanie i wzorowe wykonywanie muzyki i śpiewu w duchu św. kościoła katolickiego.

N. 1163.

### Polecenie miesięcznika p. t. „Śpiew Kościelny“.

Już od roku 1895 wychodzi w Płocku pod redakcją ks. dra Teofila Kowalskiego miesięcznik „Śpiew Kościelny.“ poświęcony sprawom dotyczącym muzyki i śpiewu kościelnego w Polsce. Pismo to znakomicie redagowane przez b. ucznia szkoły ratybońskiej, zdolnego kompozytora kościelnego, a przytem kapłana z wielkim poświęceniem oddanego sprawie reformy muzyki kościelnej w Polsce, zasługuje na gorliwe poparcie ze strony wszystkich miłośników wzorowej muzyki kościelnej. Wszystkie artykuły zamieszczone w ramach tego pisma, wszystkie wiadomości bieżące ze świata tonów i muzyki kościelnej, krytyki i recenzje muzykaliów kościelnych są bardzo praktyczne i pouczające. Dodatki zaś muzyczne zawierają kompozycje łatwe i przystępne dla najsłabszych nawet chórów; wartość ich i praktyczność tem większa, że autorami są nasi swojszy kompozytorowie, których melode i układ harmoniczny więcej przypadają do gustu i ucha naszego, niż podobne kompozycje autorów obcych. Dla tego też gorąco polecamy P. T. Duchowieństwu i organistom miesięcznik ks. dra Teofila Kowalskiego w przekonaniu, że tenże nie małą odda przysługę tym, którzy się zajmują sprawą śpiewu i muzyki kościelnej w parafialnych kościołach.

Cena dla Galicyi 3 ztr. rocznie. Adres: ks. Dr. Teofil Kowalski, redaktor „Śpiewu Kościelnego“ w Płocku (przy katedrze), via Warszawa.

† *Ignacy, biskup.*

*Ks. St. Walezyński, kancelarz.*

Z Konsystorza Biskupiego w Tarnowie  
d. 29 marca 1897 r.

**Chór katedry Włocławskiej.** Wiele się zazwyczaj składa czynników do utworzenia dobrego chóru. Wymienimy tu niektóre. Najpierwszą i najważniejszą podstawą chóru jest zdolny utalentowany dyrygent-muzyk. Niewielu jest co na to główny nacisk kładą, to też chóry dobre są rzadkością. Każdy organista oprócz znajomości zasad kompozycyjj winien znać się na dyrygowaniu. Leez jak nie każdy woźnica umie władać cugowymi kołmi, tak też nie każdy organista umie dobrze dyrygować. Niezadługo pomieścimy kilka praktycznych uwag o dyrygowaniu, zanim wszakże to nastąpi. Śpieszymy zaznajomić czytelników naszych z dyrygentem *par excellence* katedry włocławskiej. Wszelkie przymioty

dotadnie w nim znaleźć można. Znajomość gruntowna muzyki, pewność siebie na zajmowanym stanowisku, praktyka długoletnia, temperament żywy, wesoły, wszystko to uosobione razem, składa ideał dyrygenta.

Innym powodem dobrego chóru są śpiewacy wyćwiczeni. We Włocławku znać szkołę: jakkolwiek niema jej faktycznie, w chórze wszakże przez częste ćwiczenia znać ją doskonale. O bo trzeba było przysłuchać się ekspresyi, deklamacyi, czystej intonacyi śpiewaków, gdy areydzielo Witta w stylu tegoczesnym: „Missa in hon. Raphaelis Archang.“ było wykonywanem. Wreszcie do istnienia dobrego chóru petrzeba okoliczności sprzyjających, jak: poparcia władzy wyższej, uzdolnienia słuchaczy, akustyki kościoła, organu dobrego i t. p. Wszystko to Włocławek posiada. Że władza popiera, to tego dowodem jest istnienie wzorowego chóru, że słuchacze są zdolni, to dość przypomnieć, że jak prenumeratorów „Śpiewu Kościelnego“ tak i ludzi oddanych sercem całemu tej sprawie posiada najwięcej diecezya Włocławska, że akustyka kościoła jest świetna, to pokaze sam artykuł przewielebnego ks. prałata Chodyńskiego „O głośnikach“ w numerach przyszłych. Słowem, wszystko pochwałę dla Włocławka głosi.

**Konkurs.** Redakcyja „Echa“ w celu uczczenia setnej daty urodzin Adama Mickiewicza ogłasza konkurs na pieśń: a) *jednogłosową* i b) na *chór męski* do słów dowolnie wybranych ze skarbniicy mickiewiczowskiej. Głównym warunkiem pieśni, zarówno jednogłosowej, jak i chórowej, jest jej *melodyjność*, mogąca zapewnić utworowi szeroką popularność. Wymaganem jest ścisłe baezenie na:

- 1) poprawność harmoniczną w śpiewie i akompaniamencie,
- 2) na prawidłowe prowadzenie głosów w chórze,
- 3) na zupełnie poprawny (prozodyczny) podkład słów.

Termin nadsyłania prac wraz z kopertami, mieszczącemi nazwisko i adres kompozytora, a zaopatrzonemi w godło lub motto pod adresem redakcyi „Echa“ oznaczono na d. 1 Listopada 1897 roku. Nagród przeznacza redakcyja *dwie* za najlepszy utwór z pomiędzy odpowiadających celowi: a) rs. 60 za pieśń chórową, b) rs. 40 za pieśń jednogłosową. Skład sądu konkursowego ogłoszony będzie d. 1 Października 1897 r. Nagrodzone utwory umieszczone będą w „Echu muzycznym“, a nakład ich staje się własnością „Echa.“

**Wzór organisty wiejskiego.** „Do Szanownej Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ w Płocku. Z łaski W-go ks. Kwoczyńskiego, mego zwierzchnika, prenumeratora „Śp. Kośc.“ czytam pismo to i gram z nut, wydawanych przy tymże „Śp. Kośc.“ od samego początku jego istnienia. Bardzo zasmakowałem w mowie będącym „Śpiewie“ i niewiem co mam dalej o tem myśleć i robić, ażeby być takim organistą, żeby zachować reguły przez „Śpiew Kośc.“ podawane. Otóż udaję się z pokorną prośbą do Szanownej Redakcyi, aby była łaskawa powiadomiła mnie, a mianowicie:

- 1) Jakie w obecnym czasie organista parafialny powinien mieć nuty najpotrzebniejsze?
- 2) Ile te nuty będą kosztowały?
- 3) Czy tych nut można dostać w redakcyi „Śpiewu Kościelnego“?
- 4) Czy jak będę miał te nuty, i będę grał i śpiewał z nich, czy potrzebuję być na kursach organistowskich?
- 5) Jestem na biednej parafii i sam jestem biedny, a koniecznie potrzebuję mieć nuty, za co mam kupić?
- 6) Powiększam moje dochody przez prowadzenie małego gospodarstwa, więc jak rzucę to gospodarstwo i wezmę się do grania i śpiewania i uczenia śpiewu, czy mam się upominać o wynagrodzenie i kogo?

Przepraszam najmocniej i jak najpokorniej Szan. Redakcyę, że ośmieliłem się z nią korespondować, ale zachęciłem się tem, że w „Śp. Kośc.“ dużo jest odpowiedzi i do organistów.

Co jest złego, niepotrzebnego i niedorzecznego w niniejszym liście, upraszam Szan. Redakcyę aby była łaskawa darowała mi, bo uczyłem się tylko w szkółce elementarnej, a grać u organisty katedralnego w Lublinie p. Brankiewicza“.

Najniższy sługa, organista parafii Gorecko, Stanisław Jasiński,

Więś Gorecko, w powiecie Biłgorajskim,  
dnia 27 lutego 1897 r.

Podobne listy do Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ są tak liczne, że drukowanie ich wypełniłoby cały zawsze numer. Jeżeli przeto nie dajemy odpowiedzi listownej, w krótkich tylko zdaniach możemy zadowolnić interesowanych, w Odpowiedziach Redakcyi. Na ten raz robimy wszakże wyjątek, bo też prostota szlachetna, pragnienie wiedzy — są cechy wybitne tego listu. On jeden za wielu świadczyć może, iż stan organistowski nie jest jeszcze najgorszy, i że anegdoki niegdyś do nich się stosujące, dziś nie mają podstawy bytu.

Lecz jakąż odpowiedź ujrzy organista z Gorecka?

Na 1. Każdy organista parafialny powinien posiadać następujące rzeczy:

a) *Compendium Gradualis Romani*, b) *Compendium Antiphonarii Romani*, albo *Vesperale Romanum*; c) *Organum comitans do Compendium Grad. Rom. i Vesp. Rom* d) Kilka mszy jedno-dwu i więcej głosowych, wybranych podług „Przewodnika w wyborze dzieł muzyki kościelnej.“

Na 2. Nuty te będą kosztowały około 15, 20 rubli.

Na 3. Redakcyja „Śpiewu Kościelnego“ ma na składzie swoje tylko wydawnictwa. Zamawiane zaś wszelkie nuty uskutecznia natychmiast przez księgarnię. Kto nie wie jakie nuty byłyby właściwe dla jego chóru, spuszcza się na wybór Redakcyi i nigdy, zdaje się jak dotychczas, nie żałuje.

Na 4. Kto te nuty posiada i biegle z nich gra i śpiewa, może się nazywać dobrym organistą, wszakże na kursa organistowskie, dwutygodniowe, choćby był najlepszym, przyjechać powinien. Korzyść ocenia ten tylko kto przybędzie. A im więcej umie, tem więcej korzysta.

Na 5. Organistów bogaczy nie ma. Jeżeli są to chyba starzy. Przy oszczędności można sobie coś zebrać. Nuty i książki wyżej wymienione powinny być kupowane na koszt parafii, albo bractwa jakiego, znajdującego się przy kościele. Winny być oznaczone pieczęcią parafialną i zapisane do inwentarza kościelnego jak: mszał, rytuał i inne rzeczy. Niektóre parafie pręnumerują na koszt parafii i „Śpiew Kościelny“ i tym sposobem w kościele takim nigdy nut i książek potrzebnych nie zbraknie.

Na 6. Zdaje się, że gdy ks. Proboszcz widzi w niedostatku organistę, zkądnąc dobrego, pilnego i dbającego o śpiew liturgiczny w kościele, nie zawaha się przyjść mu od czasu do czasu z pomocą. Mamy takich przykłałów dosyć.

Takie listy czytamy z przyjemnością, a jeszcze z większą udzielamy odpowiedzi. Piszcie panowie, pytajcie się, bo „Śpiew Kościelny“ to szkoła wasza, przyjaciel i doradca wasz najlepszy.

Górą szkółki elementarne, które tak dobrym społeczeństwu ludzi wydają.

**Jubileusz drukarzy warszawskich.** „Kuryer Warsz.“ w nr. 88 zamieszcza następującą notatkę: „Drukarze warszawscy wczorajszą uroczystość pięćdziesięciolecia swego zgromadzenia rozpoczęli o godzinie 10-ej z rana od solennego nabożeństwa w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-Karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu: wotywę celebrował Jks. Martwiński, chór amatorów pod przewodnictwem p. Dejezmana odśpiewał mszę Gounoda, pieńia solowe: modlitwę Moniuszki „Na skrzydłach pieśni“ p. Lewandowski i „Salve Maria“ (?) Mercadantego — p-ni Marszałkowska. Wieczorem zaś...“ i t. d.

Ponieważ „Śpiew Kościelny“ wiele zawdzięcza sztuce drukarskiej, przykro mu niezmiernie iż ci, którzy go składają nie idą za wskazówkami jego. Pan Deutchman, weale nie po niemiecku postąpił. Słyszeliśmy nieraz o niezbyt pochwalnem prowadzeniu chóru, ale—czas to najlepszy lekarz — często powtarzaliśmy, może się p. Dejezman poprawi. Lecz jak widać p. D. ani myśli o przeprowadzeniu reformy w swoim chórze. Co za przyczyna? niewiadomość, czy upór?

Czas w Warszawie pomyśleć o reformie, czas!... Na mszy jubileuszowej pp. drukarzy brakowało tylko, by ów p. Lewandowski z panią Marszałkowską, po wykonaniu swych partyj solowych, ująwszy się pod ramię, skłonili się publiczności, hojnej w oklaski, i... by jakiś p. X, wdartwszy się na chór, podał bukiet p-ni M. Po takiej modlitwie jak „na skrzydłach pieśni“ brakowało jeszcze modlitw: „na rękach mowy,“ lub „na palcach słowa.“ Trzeba było zajrzeć do rubryceci i mszału, panie Dejezman, a wszystko odbyłoby się po Bożemu.

**Pogrzeb ś. p. Brücknera.** Pogrzeb znakomitego kompozytora i organisty Brücknera odbył się w Wiedniu nadzwyczaj wspaniale. Z rozporządzenia cesarza kaplica, w której stały zwłoki była przystrojona. Na pogrzebie, oprócz reprezentanta ministra oświaty, byli obecni trzej burmistrzowie, rektor uniwersytetu, dziekani wydziałów, leżni profesowowie, oraz studenci rozmaitych fakultetów. Brückner w testamencie zapisał wszystkie swe manuskrypty bibliotece cesarskiej w Wiedniu. Pomiedzy manuskryptami znajduje się ostatnia jego symfonia, której nie dokończył. Trzy pierwsze części są kompletnie zinstrumentowane. Zaznacza on w testamencie, że zakończeniem symfonii ma być „Te Deum“ które on ułożył—i że całą symfonię ofiaruje Bogu.

### Korespondencye.

#### Z Sandomierza.

Każdy objaw z dziedziny reformy śpiewu i muzyki liturgicznej mile jest witany przez miłośników i zwolenników tej świętej sprawy. Zapewne rozporządzenie J. E. ks. Biskupa Kieleckiego sprawiło ks. Redaktorowi i wielu innym miłą niespodziankę, gdyż w sprawie naszej zabrał głos jeden z książy Kościoła. Głos pasterza w dyecezyi nie będzie głosem wołającego na puszczy, lecz wielu kapłanów zachęci do większej pracy w tym kierunku, a w innych pouczy o ważności śpiewu liturgicznego ze względu na tajemnice naszej wiary świętej.

W tej samej materji dzieło się z szan. Redakcyą wiadomością, że konsystorz jeneralny dyecezyi sandomierskiej zakomunikował swemu duchowieństwu rozmaite najnowsze dekrety różnych kongregacyj i zobowiązał je do ich zachowywania reskryptem z dnia 30 stycznia 1897 r. za № 255. Pomiedzy innymi dekretami czytamy: „VII Intonationes Hymni angelici ac Symboli, necnon singulae modulationes a Celebrante in Missa cantata exequendae, videlicet Orationum, Praefationis, Orationis Dominicæ et cum relativis responsionibus ad chorum pertinentibus ex praecepto servari debent prout jacent in Missali et quamcumque contrariam consuetudinem esse eliminandam. S. R. C. 14 Martii 1896 an. VII. In Ecclesia a fidelibus **intra Missam privam tantum** nunquam vero solemnem sive cantatam, juxta Ordinationis pro Musica Sacra Articulum septimum et octavum, non obstantibus quibuscumque Decretis, **cani possunt** juxta antiquum morem, preces et hymni **lingua vernacula** compositi in honorem Sancti vel Mysteriorum, ejus festum agitur. S. R. C. 31 Januarii 1896 an.“

Wskutek powyższych dekretów i innych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII w katedrze celebrans i asysta śpiewa modo romano; na chórze w niedziele

i święta przepisy liturgiczne są zachowywane w całej ścisłości. (Szczegółowe sprawozdanie o działalności chóru katedralnego podamy później \*).

Drugim miejscem w diecezji, gdzie na serwo zajęto się naprawą muzyki liturgicznej, jest parafia Szewnia. Ks. oficyał prałat Kijanka, proboszcz Szewny, organistę swego posłał na kursa jesienne do Warszawy i nie żałuje nieczego, aby chór jego był wzorem dla innych. Po powrocie z Warszawy p. Zejddler z całym zapalem zabrał się do pracy i rozpoczął naukę śpiewu z chłopcami. Słyszałem, że w Rzy p. Furgo krząta się również nad utworzeniem chóru kościelnego.

Ks. A. K.

## Z Ratysbony,

Nauka w szkole idzie w zwykłym porządku, wszystkie przedmioty bardzo interesująco się przedstawiają, uczniowie tylko narzekają na stare klucze, w obce których cała nauka, zwłaszcza kontrapunktu, niezmiernie się utrudnia, ale cóż robić kiedy ks. Haller nie chce patrzeć na żadne linie dodane górne lub dolne, i dla tego użycie starych kluczy jest stanowczo konieczne. Podziwiamy też tu wszyscy nadzwyczajną łatwość z jaką ks. dyrektor Haberl przegrywa stare partyeje z „Musica divina” w starych kluczach lub takowe transponuje: zdaje się to prawie niepodobnem, aby człowiek mógł dojść do takiej perfekcyi, a jednak dojść można jak się okazuje, ale przez usilną i mozolną pracę. Skończyliśmy już dwugłosowe solfegia Bertalotti'ego, obecnie zabieramy się do 2 gł. i 3 głosowych partycyj Orland'a di Lasso, a potem już, per consequentiam, do 4, 5 i t. d. głosowych partycyj klasycznych starych mistrzów. Na tych samych lekcjach, na których przegrywamy partytury rozpatrujemy oryginalne kompozycje Orland'a, Palestryny, Frescobaldi'ego i t. p. w starej pisowni zaznajamiając się z dawniejszem sposobem pisania, z rozmaitymi znakami i t. p., co daje możność każdemu do umiejętnego korzystania w przyszłości z partycyj, które nieraz z powodu niekompetencyi współczesnych, leżą w zapomnieniu jako niedostępne skarby, a zarazem rzucą pewne światło na rozwój nowożytnej pisowni, zwłaszcza znaków, kluczy etc. Patrząc na te beztaktowe kompozycje, zwłaszcza na znaki, wskazujące odległość i rozpoczęcie kanonu, wówczas można dopiero ocenić jaką biegłość i znajomość potrzeba posiadać, aby ułożyć mensuralną partycję. Trudność powiększa zwłaszcza to, że w dawniejszych partycjach głosy były pisane oddzielnie, nie tak jak dzisiaj jedne pod drugimi. Ks. dyrektor opowiadał nam ciekawą historję o pewnym mounsignorze włoskim, który drukując jedną z 5 głos. kompozycji Palestryny z starej partycyj, nie zwróciwszy uwagi na mały znaczek kanonu, wydrukował tylko 4 gł., skutkiem czego kompozycya była niemożliwą do wykonania.

Jak najtrudniejszą do wykonania tak też do odfyfrowania jest tabulatura organowa, gdzie jak np. u Frescobaldi'ego nuty pisane są na kilkunastu liniach. Ciekawą też jest bardzo owa lekcya, na której odbywa się krytyczny rozbiór kompozycji zawartych w katalogu towarzystwa św. Cecylii. Bardzo interesująco przedstawiają się uwagi ks. Haberla, który wiele z tych kompozycji jako dyregent katedralny przez lat 11 wykonywał, lub które sam rozpatrywał i studyował. Ciekawa ta lekcya daje nam sposobność do rozpoznawania rozmaitych rodzajów stylu muzyki kościelnej. Bez względu w swym krytycznym sądzie ks. dyrektor cenne nieraz czyni uwagi i spostrzeżenia. Nie wszystkie kompozycje zawarte w katalogu cecylijskim są absolutnie dobre, wiele jest takich, które nieraz na wykonanie nie zasługują, gdyż nieraz zawierając wartość liturgiczną, nie posiadają muzycznej, lub przeciwnie; niektóre zaś dziwnym trybem do ka-

\* Oczekiwac będziemy z niecierpliwoscia tak milych nowin. (Pcz. Red.).

talogu się dostały. choć tam rzeczywiście figurować nie powinny, a wpłynęły nieraz na to rozmaite okoliczności, które skłoniły komisję do załączenia i zaprobowania niejednej nie zasługującej na to kompozycji. Do ostatnich zaliczyć można mszę Liszta, figurującą pod № 79 w katalogu. Ostatnim razem przegrywaliśmy ową kompozycję i naturalnie wszyscy przyszli do wniosku, że powyższa „Missa choralis.” choć muzykalnie piękna i wspaniała, choć posiada cały tekst liturgiczny, nie jest jednakże w stylu kościelnym. Ks. dyr. Haberl, który powyższą mszę otrzymał osobiście z detykacją od autora za czasów swej bytności w Rzymie, choć względnie łagodny o niej sąd umieścił w katalogu, tembardziej, że to było za życia Liszta i że d-r Witt ówczesny prezes towarz. eceylianńskiego chciał przez to niejako skaptować Liszta dla muzyki kościelnej, jednakże absolutnie, tak w gazecie „Musica Sacra” jak też i prywatnie, jawnie wygłasza, że msza powyższa nie nadaje się do śpiewu, że choć muzykalnie jest piękną, jak wszystkie kompozycje tego mistrza, jednakże do śpiewu jest prawie niemożliwą, bo nie ma chóru, któryby ją mógł czysto i dobrze wykonać, tyle tam straszliwych modulacyj, enharmonicznych przeńcian, nienaturalnych skoków etc.

Ks. E. Gr.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. kan. Czerwiński w Peterzburgu. „Tu es Petrus“ i „Ecce sacerdos magnus“ przesłaliśmy do Szkalbimierza. „Ad multos annos“ drukowanego niema. Dziękujemy uprzejmie za życzliwość dla naszego pisma. Inne rzeczy, jak „Sub tuum praesidium“ i t. p. znajdują się w zbiorze Mohra p. t. „Cantiones Sacrae“.

Sz. ks. Justyn Gryglewski, dziekan Wieluński. Zlecenie sz. ks. Dziekana spełniliśmy. Boże dopomagaj w zaprowadzeniu chóru kościelnego.

Sz. ks. Makarewicz w Szydłowcu. Dobrze, żeśmy natychmiast nie uskuteczнили prośby sz. ks. Proboszcza. Cofać byłoby trudno. Dziękujemy za Jego życzliwość szczerą dla naszego pisma.

Sz. ks. K. Słonecki w Maciejowicach. Prosimy jak można najprędzej. W miesiącach letnich pomieśimy.

Sz. ks. L. Kozłowski w Astrachani. Uprzejmie dziękujemy za zajęcie się „Śpiewem Kościelnym“. Wysłaliśmy.

Sz. ks. Jazwiński w Lubielu. Raczy Sz. Ks. Dobrodziej mieć pretensję do księdza, który nam list Jego wręczył.

Sz. ks. Willanowicz w Wiatce. „Ceremoniał P.“ i msze żądane przesłane.

Sz. ks. Iwanowski w Okołowie. Dla tego, żeśmy nie wiedzieli o ostatniej stacy pocztowej. Wysłane powtórnie.

Sz. ks. Czesław Górski w Sokółce. Bóg zapłać sz. ks. Dobrodziejowi za Jego dla nas życzliwe usposobienie. Za korespondencję dziękujemy. Będą pomieszczone w przysyłanych numerach.

Sz. ks. M. Gustajtys w Mirjampolu.

Sz. ks. J. M. Ulan'cki w Malinie.

Sz. ks. Jan Rymkunas w Suboczcu.

Sz. ks. W. Rękuwek w Niebrzewicy.

Sz. ks. Eugeniusz Wojciechowski w Szewnie.

Wysłane.

Sz. ks. Zaleski w Augustowie. Będzie wszystko przesłane zaraz po opuszczeniu prasy. Smutne wieści nadeszły z Augustowskiego. Może Bóg da, że się wszystko naprawi.

*Sz. ks. Józef Paszkiewicz w Kulacli.* I tę i poprzednią pomieścimy. To, co sz. ks. Dobrodziej uważa za niedobre, usuniemy. Polecamy się stale Jego pamięci.

*Sz. ks. Wasilewski w Moskwie.* Za uprzejmy liścik dziękujemy. Msze i litanja wysłane.

*Sz. ks. Matuszewski w Nieszawie.* Miło nam witać coraz to nowych zwalenników sprawy naszej. „Śpiew Kościelny” i „Rocznik” przesłaliśmy.

*Sz. ks. Zabłuski w Osieku Wielkim.* Zlecenie sz. ks. Proboszcza spełniliśmy. Dziękujemy za artykuł o św. Wojejechu. Szkoda tylko, że późno nadesłany został.

*Sz. ks. Zaremba w Bolchatowiu.* Z dzieł, któreby mogły poinformować sz. ks. Dobrodzieja o stacyach Męki Pańskiej, zalecamy następujące: w języku łacińskim „Instructio de Stationibus S. Viae Crucis erigendis visitandisque. in lucem edita auctoritate Rmi P. Bernardini a Portu Romatino., ad claras Aquas prope Florentiam, editio altera 1888”; w języku włoskim: „Pio Esereizio della Via Dolorosa da Monsign. Alessandro Cantoli Francescano M. O. Vescovo di Borino, 2 ediz. Roma”; w niemieckim: „Franz Beringer S. J. Die Ablässe ihr Wesen und Gebrauch, Paderborn”. Kompozycya nadesłana może być śpiewana. Poczyniwszy pewne poprawki, przesyłamy. Dziękujemy.

*Sz. ks. Zduńczuk w Woronowie.* Przesłane.

*Kleczewianie, g. Kaliska.* Otrzymałiśmy list, który między innemi zawiera co następuje: „Niniejszem donosimy sz. ks. dr., iż w Kleczewie zebrała się straż grobowa, złożona z turków poprzebieranych, którzy mają stać przy grobie przez W. Piątek, W. Sobotę i Rezurekcyę. U nas tej straży nie było przez 23 lata, a więc to nowość. Piękne, ale zniewaga N. Sakramentu. Zebrani grajkowie weselni będą grali przez te dni marsze. Czy to nie będzie przeciwnem prawom liturgii? Czy w tych smutnych dniach, kiedy dzwony i organy milkną, wolno muzyce światowej wygrywać? Udajemy się do sz. ks. Redaktora aby raczył dać odpowiedź Kleczewianom. Zgodzimy się z myślą Kościoła św.”

Ani przebierać się za turków przy grobie, gdzie jest wystawiony Najsw. Sakrament, ani też muzyce grać w te dni święte nie wolno. Ks. Proboszcz miejscowy chyba nie wie o tem, boby niezawodnie złemu zapobiegł.

*P. P. Kolukowski w Janowcu.* „Szanowna Redakcyo! W pierwszych dniach W. Postu będąc w Mławie, wstąpiłem do kościoła odnowić paierz i spostrzegłem tam pozastawiane obrazy na ołtarzach, w „Roczniku” zaś na rok bieżący jest napisano, iż to się czynić należy dopiero od niedzieli V Postu. Przytem zastony w Mławie były z krzyżami, „Rocznik” zaś nakazuje, by takowe były bez krzyżów. W innych znowu kościołach widziałem zastony czarne i to wszystko na wielkim ołtarzu. W № 14 „Zorzy” z r. 1896 był zamieszczony rysunek wyobrażający święcenie ognia w W. Sobotę, gdzie ministrant trzyma krzyż zakryty zastoną. Proszę o objaśnienie i sprostowanie” i t. d.

Obrazek w „Zorzy” był pomieszczony przez omyłkę. Krzyże po nabożeństwie Wielkopiątkowem winny być odkryte. Podobne pomyłki w ilustracyach religijnych zdarzają się często. Widzieliśmy na obrazku, jak jaćś państwo, otaczają proboszcza swego, ubranego w ornat, a przybywającego do nich w W. Sobotę błogosławić pokarmy!? Zastony na krzyżach i obrazach winny być fioletowe bez krzyżów lub innych znaków. Co do zakrywania obrazów, jak w Mławie od pierwszych zaraz dni Wielkiego Postu, wiele stanowi zwyczaj od niepamiętnych czasów. Krzyże wszędzie zakrywają, obrazy zaś nie wszędzie, na moey zwyczaj dawnego.

— O G Ł O S Z E N I A. —

*Dodatek nitowy do „Śpiewu Kościelnego” zawiera dokończenie Mszy, ku czci Niepok. Pocz. N. M. P., kompozycji Ks. Leona Mozyskiego, na dwa głosy równe z organem.*

— | **Kursa organistowskie odbędą się w Lipcu r. b.** | —

Cheący wziąć w nich udział niech zawczasu sprowadzą sobie dwie msze na cztery głosy męskie: *Milicera*, de SS. Martyribus i *Stema* op. 33. Missa pro defunctis cum Libera i je wyewicza. Nadto uprasza się mieć: Compendium Antiphonarii et Breviarii Romani, Compendium Gradualis Romani i z nich wystudjować wszystko, co dotyczy mszy i nieszpórów *de Communi Dedicacionis Ecclesiae*. (Na święto poświęcenia kościoła).

Miejsce, gdzie ten kurs odbywać się będzie, wskażemy w **N-rze Czerwowym**.

Patrz recenzję w „Śpiewie Kościelnym” Nr. 3.

**„CEREMONIAŁ PARAFIALNY”**

ułożony przez ks. Antoniego Nowowiejskiego

*kanonika katedry Płockiej.*

Jest do nabycia za pośrednictwem Redakcyi „Śpiewu Kościelnego.” u autora w Płocku i we wszystkich księgarniach kraju.

**ORGANISTOM** zniżającym się wprost do Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” w Płocku, odstępuje się rabat.

Msza ku czci św. Rodziny  
**Jezusa, Maryi i Józefa**

*na jeden głos z organem*

ulożona przez

**Ks. D-ra Teofila Kowalskiego.**

Bardzo łatwa do grania i nader nadająca się do śpiewania na średni, nie wysoki głos. Jest do nabycia w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” i we wszystkich księgarniach w kraju. *Cena* zniżona part. kop. 40; głos kop. 10

**Historya Biblijna Starego i Nowego Testamentu**

napisana przez ks. *Tomasza Kowalewskiego.*

nauczyciela religii w gimnazjum żeńskim w Płocku.

**Dwa tomy po kop. 35 za tom.**

Przychylna recenzya „Przeglądu Katolickiego” zaleca tę książkę.

**Msza ku czci św. Jana Chrzciciela**

Patrona archikatedry Warszawskiej

na trzy równe głosy—męskie wszystkie albo żeńskie

ulożona przez

**Ks. Franciszka Walczyńskiego,**

kanonika katedry Tarnowskiej.

Jest do nabycia w Redakcyi „Śpiewu K.” i we wszystkich księgarniach kraju.

*Cena part. kop. 40.*

Piękność, melodyjność i łatwość, oto cechy główne tej mszy.

Uprasza się pp. Organistów,  
uczestniczących na kursach dwutygodniowych w Listopadzie,  
o nadsyłanie adresu dokładnego.

*Nie wszystkim mogliśmy przesłać świadectwa.*

## MAGAZYN OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO

*Antoniego Sikorskiego*

w Płocku, przy ul. Grodzkiej, w domu p. Szmidta.



Poleca w znacznym wyborze gotowe obuwie, najrozmaitszych fasonów, z najlepszych materiałów tak krajowych jak i zagranicznych, po cenach możliwie umiarkowanych. Pracując lat kilka w pierwszorzędnym firmach Warszawskich, a także jako dysponent, miałem sposobność poznać wszelkie gusta. Staraniem moim będzie również zadowolić wszelkie wymagania Szanownej Inteligencji miasta Płocka i jego okolicy.

**Opuścił prasę**

## „Rocznik dla Organistów”

i jest do nabycia

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH KRAJU

W zamawianiu chętnie pośredniczy Redakcja „Śpiewu Kościelnego.”

*Cena kop. 40, z przesyłką pocztową kop. 50.*

W Płocku przy ulicy Warszawskiej vis á vis D. T. K. Z.

**LEKARZ-DENTYSTA**

**A. Ż A D Z I E W I C Z**

Przyjmuje chorych codziennie o każdej porze.

**Henryk Makowski**

*Nauczyciel szkoły Organistowskiej w Warszawie*

udziela lekcji muzyki: teorii, gry na fortepianie i organach i śpiewu kościelnego.

Przysposabia do wyższej szkoły muzyki kościelnej  
w Ratuszynie.

Adres: ul. Chmielna № 67.

## Zakład Wyrobów Bronzowych oraz z Wszelkich Metali

**A. MORANTOWICZA**

ulica DŁUGA № 43, w Warszawie.

poleca wyroby swego Zakładu, a mianowicie: Zerandole, Lichtarze, Krzyże, Lampy, puszki i kielichy ze srebra, Figury Śtych, Zacheusza, Ampułki szklane okute w brąz, Latarnie procesyjne, ramy do Kanonów. Wszelkie zakończenia do proporców kościelnych jako i Cechowych z odpowiednimi emblematami, wszystko z doborowego materiału po cenie umiarkowanej z zastosowaniem stylu do całości Świątyni. Oraz przyjmując do odnowienia i reparaacyi. Złocę w ogniu z gwarancją; przyjmuje stare zużyte przedmioty, metalowe i place najlepiej.

## SKŁAD MEBLI

z własnych wyrobów

# Władysława APFELBAUMA

w Płocku, ul. Kolegialna.

Posiadając reprezentacyę wielu fabryk wyrobów meblowych, jako to: frank, kap na łóżka, serwet, pokryć na meble, dywanów, chodników, cerat etc. etc. mogę śmiało cenami konkurować, ręcząc jako specjalista w tej branży za dobroć towaru.

J. W. Księżom Proboszczom polecam u siebie wyrabiane wygodne i trwałe otomany z pudłem na przechowanie rzeczy, oraz materace sprężynowe znanej dobroci.



## GEBETHNER i WOLFF

WARSZAWA,

17. Krak.-Przedm. 17.

'naprzeciwko Kościoła Karmelitów

**NAJWIĘKSZY W KRAJU**

Skład Fortepianów, Pianin i Organów.

## Józef Załuski

ulica Grodzka, dom własny, w Płocku.

WW. KKs. Proboszczom poleca Wina Węgierskie, Kachetyńskie i Krymskie, czyste i wystate specjalne do Mszy św.

Towary kolonialne, bakalie, delikatesy i tym podobne towary.

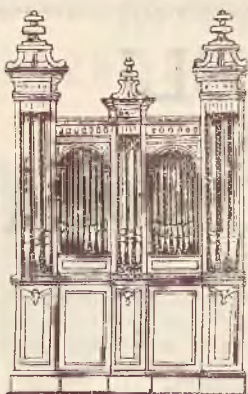
### Na liczne zgłoszenia

Prenumeratorem „Śpiewu Kościelnego, podajemy do wiadomości, że Redakcyja „Śpiewu Kościelnego” w Płocku chętnie przyjmuje na siebie pośrednictwo w zamawianiu nut, książek, które opuściły prasę w kraju i za granicą. Dość zawiadomić listownie, a wszystko może być przesłane za zaliczeniem pocztowem.

## ZAKŁAD WYROBÓW KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH. w W. DEWAŚ

Wykonywa Otarze, ambony, chrzcielnice, feretrony i t. p. Uskutecznia zlocenia i malowania, oraz wszelkie reperacye przedmiotów sztuki kościelnej. **SKLEP** z przedmiotami dewocyjnymi. Jako rzeźbiarz nagrodzony na Wystawie konkursowej przez T. Z. Sztuk Pięknych pierwszą nagrodą w zlocie, medalem srebrnym i listem pochwalnym.

**LEOPOLD BÉLOW**, Elektoralna № 34.



**WACŁAW PRZYBYŁOWICZ**

ORGANMISTRZ

w Płocku, dom własny, ulica Więzienna.

Buduje **ORGANY** najnowszych systemów,  
oraz restauruje takowe.

Nakładem Redakcyi „Śpiewu Kościelnego”

OPUŚCIŁA PRASĘ I JEST DO NABYCIA

w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” i we wszystkich księgarniach w kraju

## Odpowiedź na Lourdes p. Zoli

przez D-ra Moncoq'a

CENA  
30 kop.

Tłumaczenie **A. MILLERA.**

CENA  
30 kop.

OPUŚCIŁA PRASĘ I JEST DO NABYCIA

w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” i we wszystkich księgarniach w kraju

## Odpowiedź na Rzym Zoli

przez D-ra **MONCOQ'A**

CENA  
30 kop.

Tłumaczenie **A. MILLERA.**

CENA  
30 kop.

# Fabryka Organów

# BRACI BŁOMBERG

## dawniej L. BLOMBERG i Syn

w Warszawie, ulica LESZNO № 64.

Jedyna i największa w kraju, buduje organy przy pomocy motoru i maszyn do obróbki drzewa.

Poleca się urzędz. JW-nych i W-nych Rządów Kościołów.

### Kompozycje Muzyki Kościelnej

na organ: preludya, postludya i t. d., oraz do śpiewu. Msze jedno i więcej głosowe, ofertorya i t. d., wszystkie liturgiczne i do chorału gregoryjańskiego należące, ma na składzie w wielkim wyborze, lub śpiesznie brakujące a żądane, sprowadza

## MAURYCY ORGELBRAND

KSIEGARNIA i SKŁAD NUT w Warszawie naprzeciw posągu Kopernika.

### W. W. J. J. Ks. Ks. Proboszczowie i Administratorowie!

Praktykując u ś. p. Ojca mego, Henryka Hartmana, od lat dziecińczych, miałem możność poznać dokładnie sztukę Organmistrzowską. Ponieważ wszelkie oznaki zadowolenia Klientów sływały wyłącznie nie na mnie — jako pracownika, wykonawcę wszystkich robót — a na właściciela firmy H. Hartmana mego ojca, postanowiłem za pomocą Bożą i dobrych ludzi, po śmierci ojca pracować na siebie. Naturalnie, aby zamiar ten przeprowadzić do skutku, oprócz mojej specjalności w fachu i szczerych chęci do pracy, potrzeba nadto ludzi dobrej woli, którzyby względów i poparcia nie skapili. Do nich też zwracam się w tym okólniku z prośbą, aby łaskawie powierzając obstarunki, darzyli młodą dorabiającą się uznania firmę, tem samem zaufaniem, jakim zaszczycałi dawniej mego ojca ś. p. Ojca, Henryka Hartmana. Pracownia moja wykonywa: **Organy** nowe najnowszej konstrukcyi, od najmniejszych do największych, jak również podejmuje się przeróbek, wszelkich reperacyi na najdogodniejszych warunkach, po cenach sumiennie umiarkowanych. W nadziei, że usługi moje łaskawie przyjęte i ocenione należycie zostaną, polecam się pamięci W. W. J. J. Ks. Dobrodziejów.

Z uszanowaniem

**Leopold Hartman, organmistrz**

w Warszawie, ul. Senatorska № 31

### POLSKI SKŁAD

## MATERIAŁÓW APTECZNYCH

**Władysława Sztramajera**

Prowizora Farmacyi

w Płocku, przy ul. Grodzkiej № 9.

Poleca po cenach przystępnych i w najlepszych gatunkach następujące artykuły:

Wszelkie środki lecznicze, Wyroby gumowe, Trany świeże, Wody mineralne, Środki dezynfekcyjne, Farby olejne, Lakiery i farby suche, Termometry, Leki ks. Kneipa, Szpryce Pravotza, Octy, Smarowidła do kopyt, Mydła lecznicze i toaletowe, Perfumy w oryginalnych opakowaniach i na luty, Oliwy: prowancka, nicejska, do palenia i do maszyn, Zaprawy do podłóg, Atramenty czarne i kolorowe z własnej fabryki, Kefir.



PRACOWNIA  
ARTYSTYCZNO - POZŁOTNICZA  
ROBÓT KOŚCIELNYCH  
*i Salonowych*  
**P. DANIELEWSKIEGO**  
w Płocku, ul. Grodzka, dom Woldenberga

Posiada gotowe chrzcielnice, feretrony, stacje, krzyże do procesyj, znaczny wybór obrazów, treści religijnej jak również i widoków oraz wykonywa na zamówienia ołtarze, ambony, rezurekcyjne i t. p., a także odnawia stare po cenach umiarkowanych.

Okazać może chlubne świadectwa z wykonanych robót.

Egzystujący od 1874 roku

**MAGAZYN OBUWIA**  
**MĘSKIEGO i DAMSKIEGO**

Józefa Zielińskiego

w Płocku, przy ulicy Kolegialnej w domu własnym  
vis-a-vis Hotelu Polskiego.

PRACOWNIA i SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Wincentego Kruzińskiego

w Warszawie, Nowy-Świat № 59,

SKŁAD: róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej № 2.

Wykonywa nowe skrzypce wartościowe, jak również uskutecznia korekty starych skrzypiec, wiolonczeli i t. p. nader starannie. Na składzie ma wielki wybór instrumentów orkiestrowych, korbowych, samogrających, jak również niedrogie melodykony roboty dobrej niemieckiej. **KATALOGI bezpłatnie.**


**RENOVATIO SANCTISSIMI.**

W Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ są do nabycia tablice z oznaczeniem miesięcy i dnia ostatniej renowacyi N. Sakramentu. Tablica w oprawie debowej kosztuje rs. 2 kop. 50. Z przesyłką za zaliczeniem pocztowem rs. 3 kop. 50.

## MELODYKONY

Amerykańskie, francuskie i niemieckie, zbudowane specjalnie dla użytku kościołów i kaplic, odporne na wpływ klimatyczne i atmosferyczne

→ poleca w wielkim wyborze ←

Warszawski Centralny Skład Fortepianów i Organów



Warszawa, Mazowiecka 16.

Filie: Petersburg, Moskwa, Lublin. Ilustrowane katalogi bezpłatnie

Na zapytania liczne ogłaszamy,

że „Śpiew Kościelny“ z roku 1896

można jeszcze nabyć w Redakcyi.

Nadto podaje się do ogólnej wiadomości,

iż prenumeratę całoroczną na r. b. pobierać możemy za zaliczeniem pocztowem; wystarczy zawiadomić o tem listownie Redakcyę w Płocku.

Po wprowadzeniu przesyłki pieniędzy przez przekazy pocztowe, nadsyłanie prenumeraty jest bardzo ułatwione.

## WSZELKIE NUTY

**KOŚCIELNE I ORGANOWE**

polecane przez Redakcyę „Śpiewu Kościelnego“, posiada zawsze na składzie

w WIELKIEJ ILOŚCI

**SKŁAD NUT GEBETHNERA I WOLFFA**

w Warszawie, ul. Czysta № 2.

!!!! DLA KAPLANÓW BARDZO POTRZEBNE !!!!  
**LIBER STIPENDIORUM**

W oprawie płóciennej ozdobnej. Cena kop 50 bez przesyłki. Jest do nabycia w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego”.

EGZYSTUJE od 1877 roku

**SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKÓW**

**Piotr Smalec**

Mazowiecka № 2, w Warszawie.

Poleca tylko w dobrych gatunkach zegary i zegarki znanych fabryk Brandta, Mermonda, Calame Roberta, Borola, Regulatory Bekera.

**Nowość:** Kontrolery stróżów nocnych z pokoju od rs. 12, bijace rs. 15.

Reparacje dokonywują się ze znajomością fachową z gwarancją dwuletnią.



**FABRYKA**

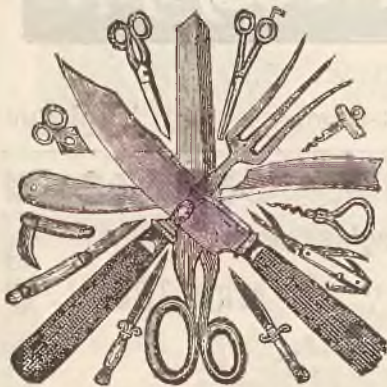
**Wyrobów Chirurgicznych**

**i innych Stalowych ostrych**

**A. WIŚNIEWSKIEGO**

*w Płocku,*

**przy ulicy Tumskiej, w hotelu Europejskim.**



Poleca Szlance do komunikantów. Sprzedaje proch i przybory myśliwskie. Przyjmuje broń wszelkiego rodzaju do reparacji, zaprowadza dzwonki elektryczne i t. p., tak w mieście jak i okolicy po cenach możliwie przystępnych; a także przyjmuje do szlifowania brzytwy i seczoryki.

**Adres Redakcyi: Płock.**

**Prenumerata rocznie na miejscu wynosi rs. 3, z przesyłką rs. 4.**

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja ŚPIEWU KOŚCIELNEGO w Płocku i Warsz. Biura Ogłoszeń.**

**Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.**

**Treść:** Organy w kościele katedralnym wrocławskim (dok.).— Jeszcze o pieśni „Boga Rodzica”.— Kilka słów prawdy dla organistów.— Literatura i krytyka: Monumentalne wydawnictwo, Rocznik muzyki kościelnej na r. 1897.— Preludya organowe.— Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej.— Rozmaiłości: Carranda VI i VII, Chór katedry wrocławskiej, Konkurs, Wzór organisty wiejskiego, Jubileusz drukarzy warszawskich, Pogrzeb śp. Brücknera.— Korespondencye.— Odpowiedzi Redakcyi.— Nuty.— Ogłoszenia.

Печ. раз. вл № 59. Пlockий Полциммейстеръ Капитанъ Князьевъ.

Дозволено цензурою. Варшава 29 Марта 1897 г. Друк К. Мисцинковского и S-ки в Пlockу